Nr 18 Niedziela, 6 maja 1934 Rok XLVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.

Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:

Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Dr. Walerjan Zaklika 2)

Z obrad nad opracowaniem zasad polskiej polityki zbożowej na rok 1934/35

VIII. W przecięciu ostatniego dziesięciolecia wyniosła roczna nadwyżka wywozu żyta 1390 tys. q. jęczmienia zaś 1339 q. Pszenica wykazywała nieznaczny niedobór. Łącznie zatem wynosił nasz przeciętny roczny wywóz 2729 tys. q. ziarna, co przy przyjęciu średniej wydajności z 1 ha w wysokości 11·5 q. odpowiada powierzchni uprawy 237 tys. ha. Umieszczenie nadwyżek wywozowych jęczmienia będzie zdaje się w przyszłości możliwe, wobec mniejszej konkurencji na rynkach zagranicznych w tym gatunku zboża. Natomiast umieszczenie nadwyżek żyta może powodować pewne trudności. Dlatego wskazane jest oddziałanie w kierunku zmniejszenia areału uprawy żyta. Jeżeli się zważy, że produkcja krajowa nie pokrywa wewnętrznego zapotrzebowania roślin oleistych i włóknistych i wedle obliczeń p. ministra Gościckiego, opublikowanych w „Rolniku Ekonomiście" w kwietniu br., należałoby, celem osiągnięcia samowystarczalności w zakresie nasion oleistych, zwiększyć areał uprawy o 460 tysięcy ha, celem zaś osiągnięcia samowystarczalności roślin włóknistych o 350 tys. ha, to twierdzić można, że zmniejszenie areału uprawy zbóż o 100 do 200 tysięcy ha na rzecz uprawy roślin oleistych i włóknistych jest nietylko pożądane, ale i wykonalne. To przesunięcie rodzaju upraw zrealizować należy przez zapewnienie opłacalności produkcji roślin oleistych i włóknistych, co osiągnąć można przez wydatną ochronę celną i preferencję na rynku wewnętrznym dla wyrobów, opartych na krajowym surowcu. Wskazaną drogą uzyskać można takie kształtowanie się areału uprawy roślin zbożowych, aby areał ten, przy zachowaniu pożądanej intensywności produkcji zbożowej, zabezpieczał w latach przeciętnego urodzaju pełne pokrycie konsumcji krajowej bez tworzenia wielkich nadwyżek wywozowych. Dobra, wymogom teraźniejszego życia odpowiadająca organizacja rolników, zespolenie ich w związki producentów, może oddać duże usługi przy należytem rozplanowaniu rozmiarów i rodzajów produkcji, przyczem obejść się może w zupełności bez kontyngentowania produkcji, a wystarczyć powinno zabezpieczenie równowagi opłacalności poszczególnym działom produkcji rolnej.

W tym samym celu, zabezpieczenia się przed jednostronnością produkcji rolniczej, należy dążyć do zapewnienia opłacalności produkcji zwierzęcej; tutaj w pierwszym rzędzie zapewnienie hodowli niskich kosztów produkcji. Ustalenie niskich kosztów produkcji jest osiągalne przez meljorację łąk i pastwisk, przez zapewnienie hodowli tanich pasz treściwych, przez propagowanie racjonalnych metod hodowli. Utrzymanie produkcji zbóż i oleistych na odpowiednim poziomie zapewni dostarczenie hodowli potrzebnej ilości pasz treściwych, przyczem należałoby może ograniczyć wywóz otrąb i makuchów. Ilość otrąb możnaby w razie potrzeby zwiększyć przez unormowanie niższych procentów wymiału mąki, będącej przedmiotem obrotu handlowego, co wpłynęłoby również na zmniejszenie nadwyżek eksportowych zboża. W tym samym celu, zapewnienia opłacalności produkcji hodowlanej, należałoby przestawić hodowlę w pewnym stopniu z nierogacizny i bydła na owce a zarazem zapewnić preferencję wełnie krajowej.

IX. Należy wpływać na utrzymanie i podniesienie konsumcji zbożowej ludności wiejskiej, w pierwszym rzędzie, przez przywrócenie dobrobytu, opartego na cenach opłacalnych produktów rolnych, co zwolni ludność od konieczności sprzedawania tej

ilości zboża, która jest koniecznie potrzebna do własnego wyżywienia. Ponieważ liczyć się należy z tem, że znaczna ilość właścicieli gospodarstw karłowych, pozbawiona obecnie możności zarobkowania wskutek zastoju w przemyśle, oraz mniejszego zużycia pracy w większych gospodarstwach, nie będzie w możności zakupywania zboża na własną konsumcję, zwłaszcza w razie utrzymania cen zboża na wyższym, aniżeli obecnie, poziomie, i że stan ten trwać może aż do czasu ogólnej poprawy konjunktury, przeto należy środki budżetowe, wydawane dotychczas na premjowanie eksportu zboża, na pokrywanie strat z tym eksportem związanych, oraz na walkę z bezrobociem, przeznaczyć w części na dostarczenie ludności wiejskiej bezrobotnej zboża w zamian za wykonywanie prac przy budowie dróg, meljoracji, regulacji rzek itp. Usuwanie zatem pojawiających się na rynku nadwyżek zbożowych następywałoby w części przez eksport w ramach kontyngentów wywozowych i umów kompenzacyjnych, oraz przez sprzedaż na wolnych rynkach, w części przez zużycie na wyżywienie ludności bezrobotnej tak miejskiej, jak i wiejskiej.

X. Celem utrzymania cen zboża na poziomie przeciętnej opłacalności, racjonalnie prowadzonych gospodarstw, należy w przyszłości zastosować system cen minimalnych na pszenicę i żyta, zapewniając realność tych cen przez opartą na postanowieniach ustawowych interwencję państw. zakładów przemysłu zbożowego, działających w terenie przez sieć organizacyi spółdzielczych. Ceny minimalne nie wykluczałyby wewnątrz kraju wolnego handlu zbożem, przeciwnie, zapewniając handlowi ceny w ciągu roku zwyżkujące, stanowiłyby dla handlu i młynarstwa podnietę do angażowania kapitału w obroty zbożowe.

XI. Ponieważ tak skuteczne kształtowanie produkcji i konsumcji, jak też przejście do cen stabilizowanych zboża, nie może być w krótkim czasie zrealizowane, przeto mając na celu w przyszłości ostateczne uregulowanie sprawy, należy już w nadchodzącej kampanji zbożowej stopniowo wchodzić na drogę, prowadzącą do zakreślonych celów. W szczególności — pomijając w dalszem rozważaniu omawianie innych działów rolnictwa a ograniczając się do spraw ściśle związanych z produkcją zbożową, należy stosować następujące środki, częściowo kontynuując politykę podtrzymywania cen, częściowo wkraczając już na nowe tory:

1. Należy nietylko utrzymać działalność P. Z. P. Z., ale działalność tę w nadchodzącym roku gospodarczym rozbudować. W tym celu, powierzając zakładom w dalszym ciągu prowadzenie eksportu i nadając mu faktyczny monopol wywozu, należy działalność P. Z. P. Z. wzmocnić z jednej strony przez zapewnienie im dostatecznych środków pieniężnych, z drugiej strony przez celowe związanie akcji zakładów ze skoordynowanem działaniem młynarstwa i handlu zbożowego. Młynarstwo należy już w nadchodzącym roku gospodarczym objąć systemem koncesyjnym i zobowiązać do współdziałania w akcji skupu zboża i podtrzymania cen. W tym celu, udzielając młynom koniecznych kredytów, należałoby zobowiązać je do przemielania pewnych kontyngentów zboża miesięcznie, oraz do utrzymywania określonych zapasów zboża na składzie. Wydaje się celowem zrzeszyć młyny w związek przymusowy, zapewniając organizacjom rolniczym wpływ na działalność związku młynów, jako zrzeszenia przemysłu rolniczego. Przez dostarczenie kupiectwu kredytów należałoby również kupiectwo wciągnąć do współdziałania.

Zadaniem P. Z. P. Z. w nadchodzącej kampanji winno być, aby wyszedłszy z pewnej, sytuacją pożniwną podyktowanej ceny zboża, utrzymać w dalszym ciągu roku tendencję zwyżkową cen i nie dopuszczać do wahań cen w dół. Z chwilą zrealizowania przez państw. zakłady przem. zbożowego takiej polityki cen będą mogły tak młyny jak i kupiectwo współdziałać w akcji podtrzymywania cen, gdyż

St. P.

Nowy typ dzierżawców powojennych

Obrazek z bieżącej doby.

Powojenny upadek etyki nie pozostał bez wpływu niestety i na stosunki panujące tu i ówdzie w naszem rolnictwie, w szczególności wśród pewnej kasty świeżo powstałych rycerzy przemysłu, podszywających się pod szanowane dotychczas miano dzierżawców. Że tak jest, przytoczę tu przykład wedle opowiadania mego znajomego, człowieka prawdomównego, który miał to nieszczęście, że wydzierżawił swoją majętność takiemu „hochstaplerowi", który przedstawił mu się jako agronom, posiadający studja rolnicze, i doświadczony rolnik dzierżawca. — Rzeczywiście pan ten dzierżawił najpierw majętność w dobrach rządowych na Śląsku. Dzierżawa ta skończyła się w krótkim czasie procesem i wyrugowaniem dzierżawcy. Potem pan ten przeniósł się do Wschodniej Małopolski i zadzierżawił majętność w województwie stanisławowskiem. Zaczął gospodarstwo od tego, że przyjął rządcę, sam zaś „bawił się w pana", uprawiał sport konny i inne, polował, i zaciągał długi, a gdy niestało na utrzymanie rządcy zaczął sam gospodarować, nie mając pojęcia o gospodarstwie! W pierwszym roku dzierżawy zapłacił właścicielowi cały czynsz dzierżawny, w drugim tylko połowę czynszu, w następnych zaś trzech latach nie płacił nic, ani czynszu, ani podatków, które był obowiązany płacić. Łatwowierna i zanadto pobłażliwa właścicielka, która mieszkała w Poznaniu, zapóźno przejrzała z kim ma do czynienia, wreszcie cierpliwość jej wyczerpała się i najgorętszem jej życzeniem było pozbycie się takiego dzierżawcy, który nie tylko nic nie płacił, ale doprowadził stan gospodarstwa i budynków do ruiny i zostawił takie zasiewy, które, powtarzając słowa właścicielki „nie można nawet nazwać obsiewami". Właścicielka wytoczyła dzierżawcy proces sądowy na sumę 40.000 zł. Wyrok sądowy przyznał tylko 30.000 zł, jednakże przezorny dzierżawca, który już sam zrezygnował z dalszej dzierżawy, przeniósł własność żywych i martwych inwentarzy na swoją kuzynkę, inne ruchomości uchylił od zajęcia, rozmieszczając je u swoich znajomych i u chłopów, i gdy udało mu się znaleźć dzierżawę inną w tarnopolskiem, wyprowadził inwentarz i — jak wyraziła się właścicielka — uciekł poprostu pewnego wczesnego poranku na nową dzierżawę! Właścicielka uzyskała, na podstawie wyroku sądowego, prawo zajęcia i licytacji inwentarzy ale egzekutor, który przybył fantować ruchomości, dowiedział się, że dzierżawca nie posiada już nic oprócz ostrogów, strzelby i nart, że nie jest już dzierżawcą, ale tylko rządcą w gospodarstwie swojej kuzynki, która figuruje na kontrakcie dzierżawnym jako dzierżawczyni i przyjęła jako rządcę swego zbankrutowanego kuzyna!

„Pan dzierżawca", bogaty już w doświadczenie, i wolny zupełnie od wszelkiej odpowiedzialności za zobowiązania wobec dawnej właścicielki i za długi zaciągnięte u rozmaitych osób i firm handlowych, rozpoczął gospodarstwo na trzeciej dzierżawie od kwietnia 1932 r. Nie posiadając dostatecznego inwentarza roboczego, bo kilkanaście koni roboczych,

będą zabezpieczone przed stratami, wynikającemi ze spadku cen w ciągu roku. Również rolnictwo skłonniejsze będzie do wstrzymywania podaży pożniwnej, mogąc liczyć na zwyżkę cen w ciągu roku.

Obok organizowania młynów i handlu prywatnego, należy w nadchodzącym roku dążyć do rozbudowy spółdzielczego handlu zbożowego, mającego w przyszłości stanowić podstawę organizacji skupu zboża.

2) Cła ochronne należy utrzymać na dotychczasowym poziomie z wyraźnym celem uzyskania w przyszłości zamkniętego obszaru polskiego produkcji zbożowej. Zniżki zatem ceł przewidywać nie należy, tembardziej, że niema widoków, aby Państwa eksportujące zaniechały dumpingu. W dalszej przyszłości należy przejść do monopolu handlu zagranicznego zbożem i jego przetworami, przy którym sprawa ceł straci na znaczeniu.

3) Premje eksportowe należy do czasu wprowadzenia monopolu handlu zagranicznego zbożem utrzymać w dotychczasowej wysokości. Wydatki na premje eksportowe będą wskutek zmniejszenia się wywozu o tyle mniejsze, im więcej zboża przeznaczy się na dożywianie ludności bezrobotnej wiejskiej, zajętej przy pracach inwestycyjnych.

Uważałbym za pożądane, gdyby import nasion oleistych. roślin włóknistych i surowców z nich uzyskanych, a także import ryżu, jako surogatu kasz krajowych, kukurydzy, owoców został w granicach potrzebnych do pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania uzależniony od wykazania się przez importera posiadaniem zaświadczeń wywozu, określonych rozporządzeniem ilości zboża. Ponieważ zaświadczenia te koncentrowały się w rękach P. Z. P. Z., jako jedynych eksporterów zboża, mogłyby zakłady przez realizację zaświadczeń osiągać fundusze potrzebne na pokrywanie strat, połączonych z wywozem zboża, przyczem normując podaż zaświadczeń wywozowych na giełdzie, mogłyby ich wartość utrzymać na wskazanym i uzgodnionym z rządem poziomie. Ta forma finansowania eksportu zboża byłaby równocześnie poparciem krajowej produkcji tych artykułów uprawy rolnej, dla których import zostałby uzależniony od wykazania się zaświadczeniem wywozowem, ponieważ importer musiałby do ceny importowanego towaru zaliczyć, oprócz cła, także wartość zakupionego zaświadczenia wywozowego.

Zwrot ceł obejmować winien także rośliny strączkowe przez co, wzmacniając opłacalność produkcji tych roślin, przeciwdziałać się będzie nadmiernemu koncentrowaniu produkcji roślinnej na uprawie zboża.

4) Utrzymanie t. zw. superpremji, służącej pokryciu strat, ponoszonych przy eksporcie zboża, powinno mieć miejsce w wypadku, gdyby nie wprowadzono opisanego wyżej systemu zaświadczeń wywozowych. Z superpremji winny korzystać wszystkie gatunki zbóż i strączkowych, wywożonych za zwrotem cła (za premją eksportową).

5) Warunkiem skutecznego usuwania nadwyżek wywozowych jest prowadzenie polityki traktatowej i polityki obrotu zagranicznego, zapewniającej rolnictwu uzyskanie potrzebnych kontyngentów wywozu zboża i możności wywozu w drodze kompenzacji przy imporcie narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i surowców, służących produkcji rolnej.

6) Kredyt zastawowy, jako środek hamujący nadmierną podaż pożniwną, należy rozbudować i uprzystępnić szerokim warstwom rolniczym przez unikanie piętrzenia zbędnych formalności i kosztów, związanych z uzyskaniem kredytu, przez udzielanie go w wysokim procencie wartości zboża, oraz wprowadzenie formy kredytu bez lub nisko procentowego. Polityka P. Z. P. Z., mająca na celu podtrzymanie linji zwyżkowej cen zboża od żniw do końca roku gospodarczego, stanowić powinna silny bodziec dla korzystania z kredytu zastawowego przez rolników, zwalniając ich od ryzyka dozna-

---

które przyprowadził, to były szkielety chwiejące się na nogach, kupił od nowego właściciela 16 koni, z uprzężą, wozy sanie, gary do wożenia ziemniaków i t. d. ale za te konie nie zapłacił dotychczas ani grosza. Zobowiązał się natomiast po upływie kontraktu dzierżawnego zwrócić właścicielowi tyleż koni tej samej wartości o jeden rok młodszych nawet! Kaucji złożył tylko 48% — za pierwszy rok dzierżawy wpłacił czynszu tylko 75%, w drugim roku nie zapłacił ani grosza na rachunek czynszu! Właściciel, po licznych daremnych urgensach, zajął sądownie na zabezpieczenie czynszu z pierwszego roku już w kwietniu 1933 dwie sterty zboża i cały inwentarz żywy i martwy i dwie sterty koniczyny, ale dzierżawczyni uzyskała w sądzie zwolnienie koniczyny od zajęcia — zboże skarmiła częścią inwentarzem, częścią omłóciła i użyła do wysiewu — część ziarna wywiozła w nocy z folwarku i sprzedała handlarzowi, który zaraz załadował je do wagonu i wywiózł. — Wtedy właściciel wytoczył dzierżawczyni proces. Proces ten rozpoczął się 9 maja i skończył dopiero 11-go września wyrokiem zasądzającym dzierżawczynię na zapłacenie zaległego czynszu z 1-go roku dzierżawy, razem z procentami zwłoki i kosztami.

Proces ciągnął się dlatego tak długo, że dzierżawczyni kłamliwemi informacjami w błąd wprowadzała, że nie tylko cały czynsz wypłaciła, ale nawet kilkaset złotych więcej (zaliczając wpłaconą część kaucji na działa swego zastępce adwokata i sąd. Zeznała np., że rachunek czynszu). Jej kuzynek zaś, główny świadek w procesie, uchylał się od stawania w sądzie i dopiero po nałożeniu grzywny jawił się na rozprawie. Po wydaniu wyroku dzierżawczyni zobowiązała się 1-go października 1933 r. wypłacić zaległy czynsz z procentami zwłoki, a gdy tego nie uczyniła, właściciel zajął stertę pszenicy na zabezpieczenie. Tymczasem zaległości wzrosły pięciokrotnie, bo dzierżawczyni nie zapłaciła, ani pierwszej półrocznej raty, płatnej 1-go kwietnia, ani drugiej płatnej 1-go października za drugi rok dzierżawy. Należałoby więc wytoczyć jej nowy proces. Na jej szczęście zostały w 1933 r. wprowadzone urzędy rozjemcze. Dzierżawczyni korzysta z tego dobrodziejstwa, przenosi sprawę na teren urzędu rozjemczego, uzyskuje przez to zawieszenie wyroku sądowego i licytacji zajętej sterty, — a co najważniejsze zyskuje na czasie, może młócić zboże, sprzedać, zanim urząd rozjemczy wyda orzeczenie. Niema nic bardziej cynicznego jak wniosek dzierżawczyni, przedłożony urzędowi rozjemczemu a mianowicie: 1) zupełne umorzenie pretensji właściciela z tytułu zaległego czynszu za pierwszy rok dzierżawy; 2) opust czynszu za drugi rok i następne lata o 70%. (To znaczy, że czynsz wynosiłby tylko 30% czynszu kontraktem ustalonego, czyli wynosiłby tylko 15 kg żyta i 15 kg pszenicy z morga i nie wystarczyłby nawet na pokrycie podatków i innych ciężarów, przywiązanych do posiadania ziemi wydzierżawionej i właściciel, który sam opłaca podatki musiałby dopłacać przeszło 2 zł do każdego wydzierżawionego morga); 3) o ileby zaś urząd rozjemczy nie przyznał opustu z czynszu w tej wysokości, dzierżawczyni prosi o rozłożenie zaległych rat na lat pięć aż do końca dzierżawy tj. do roku 1938.

Ten ostatni wniosek obliczony był na tę ewentual-

nia strat wskutek zniżki cen w ciągu roku. Równolegle z kredytem zastawowym rozbudować należy kredyt zaliczkowy, rozprowadzając go przez spółdzielnie rolnicze, które tą drogą zyskają podstawy dla rozszerzenia swej działalności w kierunku skupu zboża.

Młynarstwo i kupiectwo zbożowe powinny mieć możność korzystania z kredytów handlowych na obrót zbożem, oraz z kredytu zastawowego, opartego na zbożu składowanem.

7) Rozbudowa sieci elewatorów, oraz magazynów lokalnych winna mieć miejsce w uwzględnieniu i z myślą, że nadchodząca kampanja ma być przygotowaniem akcji skupu zboża przez spółdzielnie i centralną organizację zbożową, którą się podejmie z chwilą wprowadzenia minimalnych cen zbożowych.

8) Należy unikać dalszego dodatkowego obciążania rolnictwa podatkami i ciężarami opłat społecznych, ponieważ z jednej strony obciążenia te zmniejszają opłacalność produkcji rolnej, z drugiej wpływają na zwiększenie podaży zboża, zwłaszcza w okresie pożniwnym, w którym władze skarbowe, samorządowe i instytucje ubezpieczeń społecznych dążą do zlikwidowania zaległości narosłych. Wobec tego uważać należy za rzecz szkodliwą, z punktu widzenia racjonalnej polityki zbożowej, wprowadzenie w czasie ostrego stanu kryzysu rolnego stałej daniny majątkowej, dodatku kryzysowego przy podatku dochodowym, podatku kościelnego, oraz projektowanego podatku na rzecz izb rolniczych. Przestrzec należy przed wprowadzeniem w obecnym czasie dalszych obciążeń na rzecz ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy robotników rolnych.

9) Taryfy kolejowe należy dostosować do obecnego spadku wartości przewożonych produktów rolnych i przeciwdziałać, przez nadanie odpowiedniej struktury systemowi taryf, stałej dotychczas nadmiernej depresji cen zbożowych we wschodnich dzielnicach Polski, oddalonych od ważniejszych rynków zbytu i miejsc wypadowych eksportu.

Inż. Józef Dziedzic

O przedplonach pod buraki cukrowe w Dolnem ordynacja „Przeworsk"

Ekonomja Dolne jest oddalona o 4 km od cukrowni „Przeworsk". Posiada glebę-löss próchniczy, podglebie-löss przepuszczalny — drenowaną — 334 ha ziemi ornej i 28 ha łąk.

Opady roczne za okres 11 lat przedstawiają się następująco:

Rok		Ilość opadów w mm
1923	—	594.30
1924	—	630.20
1925	—	727.80
1926	—	669.55
1927	—	888.00
1928	—	545.50
1929	—	714.69
1930	—	797.50
1931	—	707.40
1932	—	399.60
1933	—	768.40

Przeciętny opad roczny za czas od 1923—1933 r. wynosi 676.63 mm.

Z powodu bliskości cukrowni, oraz bardzo niskich cen na zboża, zwłaszcza w latach ostatnich, ek. Dolne opiera swą dochodowość głównie na dużej produkcji buraka cukrowego. Areał, zajęty obecnie pod plantację buraka cukrowego, wynosi około 25% całego areału ornego. Zdarzały się jednak lata, w których pod buraki cukrowe przeznaczano w Dolnem nawet 30—45% areału ornego. Buraki przy tak dużej plantacji przychodziły w różnych stanowiskach.

ność, że dzierżawczyni nie ma zamiaru tak długo gospodarować na miejscu, bo jej system rabunkowy gospodarowania, np. sianie pszenicy ozimej po zbiorze ozimej i jarej pszenicy, redukowanie inwentarza żywego, nienawożenie pól gnojem, wskazuje na to, że dzierżawczyni przygotowuje się do wcześniejszej likwidacji dzierżawy. Badanie sprawy w urzędzie rozjemczym trwa znowu kilka miesięcy, od 9-go listopada 1933 do 30-go stycznia 1934, bo dzierżawczyni i kuzynek jej starają się o przewlekanie sprawy przez okłamywanie swego zastępcy adwokata, który niezgodne z prawdą fakty przedstawia. Prostowanie tych faktów i wyjaśnienia ze strony przeciwnej wymaga wiele czasu i kosztów. Jest to gra na zwłokę, ażeby uzyskać czas do wymłócenia zboża i sprzedania ziarna.

Ostatecznie urząd rozjemczy wydaje 30-go stycznia 1934 orzeczenie, ale tak zredagowane, że dopiero po starannej analizie prawnik dochodzi do wniosku, że orzeczenie pominęło milczeniem obowiązek płatności pierwszej półrocznej raty czynszu za drugi rok 1933, natomiast zupełnie wyraźnie udziela dzierżawczyni 25% opustu od zaległości czynszu za 1-szy rok dzierżawy i rozkłada tę zaległość na 3 równe roczne raty — a nadto przyznaje 25% opustu czynszu na dwa lata przyszłe, licząc od dnia orzeczenia. Dzierżawczyni korzysta z niejasnej stylizacji orzeczenia, płaci czynsz zaległy za drugie półrocze drugiego roku, ale nie chce płacić czynszu za pierwsze półrocze. Więc znowu musiał właściciel wytoczyć skargę do sądu okręgowego. Wyrok zapadnie niezawodnie na korzyść właściciela, ale dzierżawczyni zyskała znowu na czasie, młóci i sprzedaje zboże! Tymczasem zbliża się 17 kwietnia, t. j. termin płatności pierwszej półrocznej raty za trzeci rok dzierżawy. — Tej raty nie zapłaci dzierżawczyni z pewnością, bo już omłóciła i sprzedała wszystko zboże, a więc właściciel musi znowu czekać do żniw, ażeby mógł zająć zboże z nowego zbioru...

Sprawa ta przedstawia się podobnie jak przygoda chłopa, któremu pruski żołnierz podczas wojny zarekwirował świnię. Chłop żądał zapłaty, żołnierz dał mu poświadczenie, z któem chłop udał się do kapitana. Kapitan odczytawszy zaczął się śmiać serdecznie. Zdziwiony chłop pyta się dlaczego. — Kapitan powiada że na poświadczeniu żołnierz napisał: „Schein ist dein, Schwein ist mein, mein Vaterland kann ruhig sein". W tym wypadku „Schein" to wyrok sądowy — „Schwein" to zboże, które dzierżawczyni spieniężyła już, a „Vaterland" to jej sumienie......

Ten przykład, który niestety nie jest bynajmniej odosobniony, uważałem za stosowne podać do publicznej wiadomości w tym celu, żeby z jednej strony przestrzec właścicieli majętności przed zbyt lekkomyślnem wydzierżawianiem swych gospodarstw ludziom nieznanym, a równocześnie skłonić solidnych dzierżawców, zwłaszcza należących do związku, by ze swej strony w sposób odpowiedni starali się uniemożliwić takim rycerzom przemysłu, wykorzystującym naiwność ludzką, grasowanie na naszym terenie, ku szkodzie tak właścicieli jak i szanowanego dotychczas miana dzierżawcy!

Nasze zestawienie, oraz spostrzeżenia nad wpływem różnych przedplonów na zbiory buraków cukrowych, podajemy za okres 11 lat od roku 1923 do 1933 włącznie.

Do 1927 r. buraki cukrowe dawano normalnie po ziemniakach + nawożenie mineralne, po życie na zielonym pognoju i po kłosowych na gnoju.

Od r. 1927 wprowadzono również pod buraki cukrowe koniczynę + ½ gnoju + nawożenie mineralne, kłosowe + nawożenie mineralne, rzepak + zielony pognój + nawożenie mineralne i buraki + nawożenie mineralne.

Koniczyna przychodzi u nas po sobie co 6—8 lat. Rzepak sialiśmy po wczesnem życie, na gnoju. Po sprzęcie rzepaku sialiśmy strączkowe na zielony pognój pod buraki cukrowe.

Liczby w naszem zestawieniu są to przeciętne liczby za szereg lat, uzyskane w praktyce rolnej na różnych łanach folwarcznych. Liczby plonów są ścisłe. Dla uzyskania ich zarządzaliśmy kopanie i odstawę buraków do cukrowni dla każdego działu oddzielnie.

Ciężar korzeni buraków, netto z każdego działu obliczony na podstawie kartek z cukrowni, dzieliliśmy przez ilość ha, uzyskując przeciętny plon z 1 ha netto bez zanieczyszczania.

Wpływ przedplonów na plony buraków cukrowych w Dolnem

Kolej w/g plonu	Przedplon	gnój w q 1 ha	Nawożenie mineralne: superfosfat kg	sól pot. kg.	azotowe kg	Plon korzeni z 1 ha	%
1.	Koniczyna + ½ gnój	207	195	302	202	322.38	138.2
2.	Rzepak + ziel. pog.	—	215	258	258	283.61	121.5
3.	Ziemniaki	—	172	298	241	273.27	117.1
4.	Kłosowe + gnój	300	181	267	234	271.26	116.3
5.	Kłosowe + nawoż. min.	—	202	293	345	263.00	112.7
6.	Żyto + ziel. pog.	—	215	302	267	261.81	112.2
7.	Buraki cukrowe	—	224	258	345	233.27	100.0

Z naszego zestawienia wynika, że najwyższy plon korzeni buraków cukrowych uzyskano po koniczynie + ½ gnoju + nawożenie mineralne. Przeciętny plon z 1 ha wynosi 322.38 q. Plon buraków na koniczynie, zależnie od roku i działu, wahał się w granicach od 241—430 q z 1 ha.

Najniższy plon 241 q z 1 ha otrzymano w roku 1928 przy opadach poniżej przeciętnej normy, t. j. 545.5 mm rocznie, a najwyższy plon w 1930 r. przy obfitych opadach rocznych 797.4 mm.

Na przedplonie rzepak + zielony pognój + nawożenie mineralne uzyskano przeciętny plon korzeni 283.61 q z 1 ha. Plon ten podlegał jednak wahaniom od 190—377 q z 1 ha. 190 q z 1 ha otrzymano w 1932 r., przy bardzo skąpych opadach atmosferycznych 399.6 mm, a plon 377 q w roku 1929 przy opadach rocznych 714.69 mm.

Do bardzo dobrych przedplonów pod buraki cukrowe należą w naszych warunkach ziemniaki + nawożenie mineralne. Po ziemniakach otrzymano przeciętny plon buraków 273.27 q z 1 ha. Plony korzeni buraków wahały się od 224—360 q z 1 ha.

Niskie plony uzyskiwano w latach mokrych. Rok 1927 miał opadów 888 mm. Otrzymano plon 241 q z 1 ha. Lato 1925 r. było mokre.. Otrzymano 233 q z 1 ha, a plon 224 q z 1 ha otrzymano 1923 r., który był skąpy w opady, zwłaszcza w okresie wegetacyjnym.

Przedplon kłosowe + gnój + mineralne nawożenie dał przeciętny plon korzeni buraków 271.26 q z 1 ha. Plony wahały się od 172—266.7 q z 1 ha. Najniższy plon 172 q z 1 ha otrzymano w roku mokrym 1927, w którym opad roczny wynosił 888 mm, a najwyższy plon otrzymano w 1931 r. przy opadzie rocznym 707.4 mm.

Na przedplonie kłosowe + nawożenie mineralne uzyskano przeciętny plon 263 q. Plony wahały się zależnie od roku i łanu w granicach od 214—327.5 q z 1 ha.

Z liczb źródłowych wynika, że na wysokość plonów w tem stanowisku miała wpływ, oprócz opadów atmosferycznych, także kolejność buraków cukrowych w rotacji płodozmiennej. W trzypolówce: owies, pszenica, buraki otrzymano plon z 1 ha w 1930 r. 322.2 q, a w 1931 r. 327.5 q. Natomiast w dwupolówce: pszenica jara, buraki otrzymano plon w 1931 r. 214 q, a w 1933 r. 207 q z 1 ha.

Na przedplonie żyto + zielony pognój + nawożenie mineralne otrzymano przeciętny plon 261.81 q z 1 ha. Plony wahały się w granicach od 172—353.4 q z 1 ha.

Z porównania plonów, osiągniętych w poszczególnych latach, wynika, że wysokość ich była uzależniona od opadów atmosferycznych i nawożenia gleby wapnem palonem, ewent. defekacyjnem. Dla ilustracji przytaczamy plony osiągnięte w roku 1929 na różnych działach. Na dziale IIIC i IVC niewapnowanym otrzymano plon z 1 ha 345 q i 353.4 q, na dziale zaś IVB nawiezionym w stosunku na 1 ha po 9 q wapna palonego, otrzymano plon 241 q, a na dziale VC nawiezionym dość silnie wapnem defekacyjnem otrzymano tylko 172 q z 1 ha. Rok 1929 miał 714.69 mm opadu. Rok 1927 był wybitnie mokry. Opad wynosił 888 mm. Pomimo to w tym roku otrzymaliśmy najwyższe plony na zielonym pognoju, wynoszące 275.8 q z 1 ha. W roku 1930 przy opadach 797.4 mm otrzymaliśmy plon z 1 ha również dobry 293.1 q.

Z tego wynika, że najwyższe plony buraków cukrowych na zielonych pognojach otrzymano w latach o dużej ilości opadów atmosferycznych i polach niewapnowanych. Pochodzi to stąd, że rośliny strączkowe silnie i głęboko korzeniąc się, pozbawiają glebę wilgoci, a wapno przesusza ją jeszcze bardziej.

Na przedplonie buraki po burakach otrzymano najniższy plon 233 z 1 ha. Plony z 1 ha wahały się w granicach od 181—275 q. Buraki po burakach miały zawsze dużo szkodników zwierzęcych. W 1933 r. zasiewy zostały zniszczone przez pchełkę ziemną tak, że musiano je przesiewać. Buraki po burakach chorują na wiosnę bardzo często na zgorzel korzeniową siewek, a pod koniec okresu wegetacyjnego na suchą zgniliznę. Dla osiągnięcia zadawalającego plonu musi się nawozić silnie potasem i fosforem, a bardzo silnie azotem. Buraki dla buraków są najgorszym przedplonem, którego z różnych względów należy unikać.

Wyniki uzyskane przez nas na łanach folwarcznych są zupełnie zgodne z wynikami doświadczeń poletkowych, ogłoszonych przez dr. I. Kosińskiego. Buraki cukrowe, siane w ośmiopolówce po koniczynie w Zakładzie Roln.-Doświadcz. w St. Brześciu, dawały również plony najwyższe.

Wyniki zaś z przedplonem koniczyny pod buraki cukrowe napozór sprzeczne z naszemi otrzymane w gospodarstwie senatora Marjana Kiniorskiego (Gazeta Roln. Nr. 29—30 1933 r.), należałoby tłumaczyć sobie w sposób następujący:

1) W gospodarstwie p. Kiniorskiego koniczyna w intensywnej trzypolówce przypadała jako przedplon pod buraki cukrowe za często. Koniczyna w doświadczeniu dr. I. Kosińskiego i naszem przychodziła pod buraki cukrowe zazwyczaj co 8 lat.

2) Buraki cukrowe w intensywnej trzypolówce następowały po sobie również często. Częste następstwo buraków prowadzi w dalszych latach także do obniżki plonu. Buraki, które przypadały w płodozmianie po kłosowych co trzy lata, dawały w Dolnem plon z 1 ha 322.2—327.5 q.

Natomiast buraki siane co drugi rok po kłosowych,

pomimo silnego nawożenia mineralnego, dawały plon tylko 207—214 q z 1 ha.

3) Płodozmian intensywny obniża naogół plony buraków w porównaniu z płodozmianem normalnym. Stwierdzono to również w wynikach doświadczeń pod buraki cukrowe d-ra I. Kosińskiego.

4) Przyczyną obniżki plonu buraków po koniczynie u p. Kiniorskiego było najprawdopodobniej również przyoranie drugiego pokosu koniczyny w kwiecie, zamiast dawki 2.5—3.4 q saletry na 1 ha.

Przyoranie zbyt obfitej i bujnie wyrośniętej masy zielonej, oprócz przesuszania gleby, mogło wywoływać w glebie bardzo szkodliwe dla jej sprawności i siły pokarmowej procesy, tak zwaną denitryfikację, to znaczy powrotne uwalnianie ze związków azotowych wolnego azotu do atmosfery. Zdarza się to również przy stosowaniu i innych nawozów zielonych, które, pomimo przyorania dużej ilości masy zielonej, dają nieraz plony niższe, aniżeli skoszone przed przyoraniem na paszę lub ziarno.

5) Koniczyna należy do roślin głęboko-korzeniących się i przesuszających silnie glebę. Buraki cukrowe po koniczynie w roku skąpym w opady atmosferyczne zazwyczaj cierpią na zgorzel i suchą zgniliznę. Dają plony słabsze, zaś w roku o obfitej ilości opadów atmosferycznych dają plony duże.

6) Koniczynę jako przedplon pod buraki cukrowe stosujemy w Dolnem w sposób następujący: po skoszeniu drugiego pokosu dajemy gnój na 1 ha w ilości 26—34 fur parokonnych, rozrzucamy i przyorujemy płytko 2-skibowcami. Późną jesienią wykonujemy orkę głęboką. Przed siewem stosujemy nawożenie mineralne fosforowo-potasowe i pierwszą dawkę nawozu azotowego. Posypowo dajemy saletrę.

Mjr. Skoczylas 3)

Obchodzenie się z niektóremi sprzętami gospodarskiemi przy ich przechowaniu

Konserwacja wozu, choć zbudowanego z drewna i żelaza, o których poprzednio wspominałem, wymaga jednak osobnego omówienia.

Największą troską należy przedewszystkiem otoczyć koła, gdyż one decydują o wartości wozu.

Wiemy dobrze, że rzadko się trafia, by koła były zrobione z materjału dobrze wysuszonego, dlatego też w porze letniej prawie zawsze rozsychają się i trzeszczą, przyczem sprychy obluźniają się tak w dzwonach jak i w piaście.

Powodem rozsychania się kół może być nietylko surowy materjał z jakiego zostały zrobione, ale głównie to, że wozy w porze letniej nie stoją w cieniu pod wozownią, lecz na podwórzu pod gołem niebem. Słońce do tego stopnia rozgrzewa nieraz obręcze kół, że ręki nie można na nich wskutek nagrzania położyć, a z doświadczenia wiemy, że żelazo rozgrzane zwiększa swoją objętość (wydłuża się), stąd też tak silnie rozgrzana obręcz także zwiększa swoją objętość, a przez to zamknięty w niej materjał drzewny, stanowiący koło, nie może już mieć w obręczy dostatecznie silnego i ścisłego oparcia.

U wozu z takiemi rozgrzanemi kołami, użytego do zwózki i silnie obładowanego, koła muszą się rozsypać, bo pod naporem ciężaru raz ta, raz inna część obciążona, a nie znajdując oparcia w okuciu obręczy rozluźnia się, pociągając za sobą inne dalsze części, które ruszając się trą o siebie i niszczą koło.

Niektórzy twierdzą, że najlepszą radą na to jest takie koło zamoczyć w wodzie (w gnojówce) lub też owinąć wokoło piastę słomą i te polewać od czasu do czasu wodą.

Otóż są to wszystko złudne półśrodki, które może chwilowo pomagają, gdyż koło rozeschnięte silnie nasiąka, a ponownie rozgrzane i wysuszone na słońcu przy użyciu jeszcze bardziej, niż poprzednio, trzeszczy i rozsypuje się.

Najlepiej jest dać takie koło zaraz do kowala, by obręcz przeciął, skrócił i na wyschnięte już dobrze koło na nowo ją naciągnął. Gorąca obręcz, ciasno naciągnięta na dobrze wysuszone koło, stygnąc zmniejsza swoją objętość i ściąga silnie części drzewne, takie więc koło będzie mogło być teraz długi czas bez obawy użyte.

Jedną z bardzo ważnych spraw jest także regularne smarowanie osi. Smarowanie osi musi być dość częste i to szczególnie w porze letniej, kiedy i częściej wozu się używa, niż w zimie, i smar łatwiej pod wpływem gorąca wycieka.

Przed smarowaniem osi, należy daną część wozu tak podnieść, podstawiając kawałek drążka, by koło nie było oparte o ziemię i można je było swobodnie zdjąć.

Po zdjęciu zatyczki, czapki, które odkładamy na boku nie wprost na ziemię lecz na wóz, lub na papier, czy kawałek szmaty, aby nie dostał się na nie piasek, zdejmujemy lub zsuwamy koło zupełnie na koniec osi. Następnie zeskrobuje się z czopa osi stary smar i błoto, czop wyciera się szmatą lub papierem, a wziąwszy na łopatkę cośkolwiek smaru cienko rozciera się go po czopie osi, w końcu, ujmując koło w obydwie ręce za przeciwległe sprychy, wsuwa się je na czop z równoczesnym obrotem w prawo.

Czynność ta, to jest wsunięcie koła połączone z obrotem, ma na celu niedopuszczenie do tego, aby cały smar, jaki na czopie rozsmarowano, został zepchnięty na jego grubszy koniec i by potem w krótce wyciekł, lecz aby przez obrót równomiernie smar po całej osi rozetrzeć. Smaru nie należy dawać za dużo bo to się na nic nie przyda, nadmiar smaru, przy ruchu wozu i tak zostanie w krótce przez koło wypchnięty na zewnątrz.

Smar utrzymuje się na osi w dwóch rowkach spiralnie wewnątrz tuleji (buks) rozmieszczonych.

Osie trzeba smarować regularnie, gdyż nieregularne smarowanie powoduje nadmierne wycieranie czopów z dolnej strony, a niejednokrotnie skutkiem silnego zagrzania się tuleji, może spowodować przy szybkim ruchu zupełnie czasowe unieruchomienie koła.

Niesmarowane osie wydają znany wszystkim charakterystyczny gwizd, który alarmuje gospodarza o grożącym mu niebezpieczeństwie.

Często, wskutek lenistwa właściciela wozu, czop może wytrzeć się w stosunkowo krótkim czasie do tego stopnia, że przy obładowanym wozie i jakimś większym wstrząsie, gdy koło wpadnie w wybój, czop łamie się, wtedy dopiero gospodarz przekonuje się, co się lepiej opłaciło, czy regularnie osie smarować i wóz od czasu do czasu oglądnąć, czy też obecnie kupić nową oś i naprawić to, co się przy przewróceniu wozu połamało.

Sądze, że kalkulacja wykaże, że straty będą stokroć większe, niżby ten drobny a stały zabieg i dozór kosztował.

Oprócz osi należy także smarować czapkę (kapsle), lub nakrętkę przytrzymującą koło, ponadto żelazem okuty kierownik, sworzeń i podyme w miejscu gdzie trze o okucie na rozworze.

Drugą bardzo ważną czynnością przy konserwacji wozu jest sprawdzanie co pewien czas, choćby raz na kwartał, czy wszelkie okucia ściągające, jak np. ściągacze, łączące próg z ławką i oś z progiem są należycie dokręcone.

Rozluźnione ściągacze mogą spowodować, że przy większym obciążeniu wozu oś może wykruszyć boki progu, w których jest umieszczona, a przez to nawet przekręcić się zupełnie.

Jeżeli czasem nakrętki na ściągaczach nie dadzą się dalej podkręcić, dociągnąć, bo niema już gwintu, to należy wtedy podłożyć pod nie na oś kawałek twardego drewna i teraz naktrętki silnie podociągać.

Ściągacze najlepiej dociągać kluczem francuskim, bo obcęgami nie zawsze się to uda.

Rozluźnione ściągacze lub inne okucia powodują, że nieściągnięte części drzewne, jako luźne, trą wzajemnie o siebie, a przez to szybciej i silniej ścierając się, osłabiają wytrzymałość wozu i wywołują jego charakterystyczne skrzypienie.

O ile osie są zakończone nie czapkami tylko nakrętkami (śrubami), to aby zdjąć koło trzeba odkręcić je, pamiętając o tem, że po prawej stronie wozu odkręcają się i zakręcają normanie (odkręcają w lewo a zakręcają w prawo), a na lewej stronie odwrotnie.

Zakręcanie nakrętek, przylagających bezpośrednio do tulei, odbywa się zawsze w tym kierunku, w którym obraca się koło, a to w tym celu, aby w wypadku gdy koło czasem w oparciu o nakrętkę zdołało by ją poruszyć, to gdyby ta odkręcała się w kierunku zgodnym z ruchem koła, koło takie mogłoby samo odkręcić nakrętkę i w dalszym ciągu zsunąć się z osi.

Gdy po silnem dokręceniu nakrętki, lub po założeniu czapki i zatyczki, koło niechce się obracać, to dowodzi, że tuleja jest cośkolwiek za duża, musi bowiem być o kilka milimetrów krótsza od nie nagwintowanej części czopa, ta, aby po dokręceniu nakrętek, czy założeniu czapki, koło mogło się swobodnie z pewnym luzem obracać. Nie należy także bagatelizować sprawy tulei (buks).

Koła z wytartemi tulejami mają już swoją wyrobioną nazwę „pijanych kół" i nic dziwngo, bo tak faktycznie chodzą jak człowiek pod „dobrą datą".

Zwykle nie zwraca się na to uwagi, bo człowiek idący koło wozu nie stara się zrozumieć i wyczuć wysiłku konia, na każdą ewentualność ma przecież bat w ręku, koń zaś dzięki takim właśnie kołom, znaczącym ślad swej drogi linją krzywą (i to każde dla siebie osobno), męczy się niepotrzebnie, bo koła idące bokiem zwiększają tarcie, co nie jest bez wpływu na wysiłek konia i dalszą zdolność do pracy. Ponadto skutkiem wytarcia tulei wyciera się piasta tak, że zanim się gospodarz opamięta, to już nie wystarcza nabić nową, ale trzeba i całą nową wstawić, bo w starej tuleja choćby i dobrze workiem owinięta, nie będzie długo trzymać i albo sama wypadnie, albo będzie się obracać w piaście, a wtedy swemi wystającemi bokami zniszczy ją zupełnie.

W kole bez tulei smar wydostaje się na zewnątrz przez piastę obok sprych i powoduje ich rozluźnienie.

Dobrze zestawione koła u wozu powinny znaczyć ślad jako dwie równoległe, równej szerokości linje.

Wszelkie naprawy wozu powinno się dokonywać jesienią po robotach w polu, a najpóźniej w zimie, malowanie zaś części drzewnych dopie o na wiosnę, gdyż do tego czasu drewno lepiej przeschnie.

Obecnie, po wprowadzeniu normalizacji wozu, ponieważ zasady jego budowy nie ulegną już zmianie, wartoby pomyśleć o stałem malowaniu wozów, np. kolorem brudnozielonym (ochronnym), co w bardzo dużym stopniu zwiększyłoby jeszcze czas jego używalności, no i także może częściej ktoś by się nad nim zlitował i obmył co jakiś czas, nie tyle może dla usunięcia brudu, jako, że to nie wypada takim wozem jeździć, ile dla pokazania się, „że mam wóz pomalowany".

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Od czego zależą dobre plony buraków cukrowych i pastewnych. Temat powyższy omawia dr. B. Cybulski w wydanym przez siebie biuletynie Zakładu Doświadczalnego Rolniczego w Sielcu w słowach następujących.

Gnój winien być wywieziony i przyorany przed zimą. Siew buraków na gnoju wiosennym wskazany nie jest, chyba że pewnej części pola nie zdążyliśmy nawieźć przed zimą. W takim razie należy stosować gnój możliwie przegniły i dla przyspieszenia rozkładu, po przyoraniu, zwałować go wałcem Campbella, przez co przyspieszamy także odleżenie się roli. Na wiosennym gnoju i tak będziemy mieli wiele buraków selerowatych, gdyż korzeń główny buraka, o ile trafi na pustą przestrzeń w roli, lub na nierozłożony gnój, zamiera, a zaczynają się rozwijać silniej korzenie boczne. Buraki na naszych glebach najlepiej siać płasko, stosując szerokość międzyrzędzi 40—45 cm i wysiewając około 35 kg na ha (16 do 20 kg. na mg.). Nasienie przed siewem zaprawić formaliną, lub buraczakiem (suchym), co do pewnego stopnia chroni buraki przed chwościkiem. Siewu nie opóźnić. Buraki siane po 1-szym maja wydają zawsze plon niższy, wskutek skrócenia czasu wegetacji. Burak, prócz gnoju, wymaga dużej dawki nawozów pomocniczych, a mianowicie: do 50 kg. P_2O_5 na ha, co odpowiada około 150 kg 16% superfosfatu, lub supertomasyny na mg, 80—100 kg, K_2O, najlepiej w kainicie, potrzebuje też dużych ilości azotu łatwo przyswajalnego w postaci saletry, którą stosujemy w kilku dawkach w czasie wzrostu 1/3 przed siewem może być w azotniaku, lub siarczanie amonu, 1/2 po zmotyczniu i 1/3 po przerywce, w saletrze. Może też być wskazana jeszcze 4-ta dawka około połowy czerwca jako jeden ze środków zapobiegawczych przeciw chwościkowi. Ponieważ burak nie lubi ziemi zbyt kwaśnej, a wymaga sporo wapna w glebie, dobrze jest też zastosować 5—10 q na ha wapna palonego, najlepiej z jesieni po ścierni, byle nie równocześnie z gnojem. Z wiosny możemy stosować t. zw. wapno defekacyjne z cukrowni, odpadek zawierający prócz wapna także niewielkie ilości fosforu, potasu i azotu. Ilość też do 20 q na ha. Wapno defekacyjne działa wolniej, wywieźć je należy zimą, by mogło do wiosny przemarznąć i skruszeć, by na miosnę można je było rozrzucić i przemieszać kultywatorem z rolą. Przy siewie należy baczyć, by nasienia nie umieścić za głęboko, gdyż roślinki wydobywające się na wierzch dużo siły tracą. Dlatego przed siewem dobrze jest rolę silnie ugnieść, a bezpośrednio przed siewnikiem wzruszyć lekką broną. Dla przyśpieszenia i wyrównania wschodów, po siewie buraków rolę walcuje się gładkim walcem, choć bardziej wskazane jest zastosowanie za redliczkami ciężkich krążków ugniatających, które ugniatają tylko wąski pasek mieszczący nasienie. Ma to za zadanie zapewnienie wystarczającej ilości wilgoci w celu przyspieszenia i wyrównania kiełkowania nasion. Skoro tylko buraki wzejdą tak, że rzędy możemy wyraźnie widzieć, należy przystąpić do motyczenia międzyrzędzi, motykami kształtu trapezu, o równem ostrzu, a nie okrągłemi, używanemi do obsypywania ziem-

niaków. Międzyrzędzie należy dokładnie wzruszyć by skruszyć całą jego powierzchnię i zniszczyć pojawiające się chwasty. Skoro zaś na buraczkach obok liścieni zaczną pojawiać się właściwe liście, należy przystąpić do przerywki, pozostawiając pojedyńcze buraki na 18—25 cm od siebie. Opóźnienie przerywki zawsze plon obniża. Należy ją odrazu możliwie dokładnie wykonać, pozostawiając największe i najsilniej rosnące buraki. Jest to najważniejsza praca przy uprawie buraków, od dokładności której cały wynik uprawy zależy. W 10 dni po przerywce należy buraki jeszcze raz głębiej zmotyczyć i dokładnie poprawić przerwanie, usuwając pozostawione przez niedopatrzenie nadliczbowe buraki. Międzyrzędzia, aż do czasu, gdy liście je zupełnie zakryją, należy ciągle wzruszać motyką, lub konnym opielaczem.

Buraki pastewne wymagają ściśle tej samej uprawy, co i cukrowe. Możemy przy nich jedynie stosować cokolwiek większą szerokość międzyrzędzi oraz szersze rozstawienie buraków w rzędach. Z odmian, buraki o długim korzeniu, jak Mamuty i Półcukrowe muszą zawsze być siane. Odmiany te posiadają cokolwiek większą zawartość suchej masy i są trwalsze w przechowaniu. Odmiany kuliste i walcowe, o cienkim korzeniu, a natomiast silnie rozwiniętej szyjce korzeniowej i główce, jak Ekendorfy, lub kuliste, jak Leutewickie i Oberndorfy, mogą być wysadzane z rozsady. W takim wypadku wysiewamy je b. wcześnie w inspekcie, lub rozsadniku i wysadzamy w wyznaczone pole. Może to mieć zastosowanie tam, gdzie zmuszeni jesteśmy późno uprawiać buraki, np. w polu po życie z wyką ozimą, zebranem na zieloną paszę dla krów. Plon buraków pastewnych bywa bardzo duży. Na poletkach konkursowych dochodził do 700—800 q z ha.

Kiedy należy pokrywać krowy po zakaźnem ronieniu. Na ten temat, tak bardzo poważnego znaczenia dla rolników zabiera głos w Deutsche Landw. Presse dr. Lührs, zaznaczając na wstępie, że w kołach rolniczych zagadnienie powyższe nie jest jeszcze wyjaśnione. Jedni wychodząc bowiem z założenia, że krowa zakażona zwykle dwa razy zrzuci, zanim płód donosi, uznają za wskazane, po zakaźnem poronieniu, jak najprędzej krowę na nowo pokryć w mniemaniu, że tym sposobem uda się prędzej zarazę zwalczyć. W praktyce jednak, jak zaznacza autor, eksperyment ten okazał się zbyt kosztowny, albowiem wcześnie pokryte sztuki traciły szybko pożytek hodowlany i po upływie dwu, trzech lat musiały być z obory usuwane. W przeciągu tego czasu bowiem albo się wcale nie cieliły, lub jeśli wydały na świat płód to bardzo słaby. W doświadczeniach, przeprowadzanych w Niemczech na stacjach doświadczalnych, stwierdzono także u takich krów złe spożytkowanie paszy, pogarszające się z każdym rokiem. Wszystko więc, zdaniem autora, przemawia za tem, że dłuższy okres czasu między poronieniem a nowem pokryciem krowy jest więcej wskazany. Państwowy niemiecki urząd zdrowia stwierdza tu jako konieczny okres conajmniej trzech miesięczny. Doświadczenia pp. Schrödera i Kottena wykazały, że bakterje Banga w 50 do 65 dni po poronieniu są jeszcze wykazalne, Bang zaś utrzymuje, że nawet do 5—9 miesięcy! Dowiedziono także, że zarodki zakaźne wędrują z macicy i osiedlają się w gruczołach limfatycznych wymienia, skąd w okresie gdy krowa się zacieli na nowo wędrują do macicy z powrotem i spowodują następne zakaźne ronienie; prócz tego wykazano, że w chorej macicy bakterje Banga bytują dłużej niż w zdrowej. Mając to na względzie autor szukał wyjaśnienia co do sprawy najstosowniejszego czasokresu dla powtórnego pokrycia krowy po zakaźnem ronieniu z kilkunastu wykazów, podjętych w Bakterjologicznym Instytucie w Niemczech, a prowadzonych przez weterynarza specjalistę. Badania te pozwoliły mu na stwierdzenie, że po zakaźnem ronieniu największe widoki powodzenia na powtórne normalne zacielenie zdarzają się wtedy, gdy krowa zostaje pokryta dopiero conajmniej po upływie 6 miesięcy. Wykazy te przedstawiały się wedle poniższej tabelki następująco:

z	4	krów	pokr.w	1	mies.	po	poron.	ocieliły	się	norm. 1	porzuciło	3
„	8	„	„	2	„	„	„	„	„	„ 2	„	6
„	15	„	„	3	„	„	„	„	„	„ 9	„	6
„	14	„	„	4	„	„	„	„	„	„ 7	„	7
„	15	„	„	5	„	„	„	„	„	„ 8	„	7
„	11	„	„	6	„	„	„	„	„	„ 8	„	3
„	9	„	„	7	„	„	„	„	„	„ 7	„	2
„	8	„	„	8	„	„	„	„	„	„ 6	„	2

Pokrywając krowy w 6 miesiącu po poronieniu nie można jednak mówić o pewności wyników w 100%, gdyż inne doświadczenia wykazały, że na 28 sztuk pokrytych w 6 miesiącu po poronieniu 7—25% porzuciło na nowo. W dużym procesie jednak u tych roniących krów stwierdzono różne zachorzenia organów rozrodczych. Ponieważ, jak to zaznaczył autor, w chorym organie bakterje Banga trzymają się bardzo długo, autor uważa wczesne zapobieganie wszelkim nieprawidłowościom w tychże organach krowy, jako ochronę przeciw zarazie. Na podstawie różnych danych, autor zaleca więc w praktyce zastosowanie następujących środków zapobiegawczych: Ponieważ — jak wiadomo — po normalnem ocieleniu macica u krowy powraca do normalnych rozmiarów przeciętnie do 5 tygodni; należy przedewszystkiem ten stan normalny przez badanie lekarskie pozytywnie stwierdzić. Że jednak po zakaźnem ronieniu tworzą się zawsze w macicy, wskutek obecności bakteryj, stany zapalne, wobec tego po pięciu tygodniach u krowy zakażonej organ ten nie może wrócić do normalnego stanu i z tych powodów wedle autora należy krowę taką poddać badaniu dopiero po upływie 7 tygodni, dla stwierdzenia czy macica znajduje się już w normalnym stanie. Po tem stwierdzeniu musi zwierzę otrzymać jeszcze około trzech miesięcy wypoczynku, aby sam już uzdrowiony organizm mógł zniszczyć znajdujące się w nim bakterje. Dopiero wtedy krowa może być na nowo zacielona. Pytanie więc w jakim okresie czasu, po zakaźnem ronieniu krowę pokrywać można, nie może być, wedle autora powyższej pracy, definitywnie rozstrzygnięte — albowiem aby je rozstrzygnąć musi być najpierw przeprowadzone leczenie i stwierdzenie jego pomyślnych wyników. Jako najważniejszy postulat dobrych rezultatów autor więc podaje przedewszystkiem dokładne zbadanie krowy przez lekarza w odstępie 7 tygodni po poronieniu, od wyniku badań zależne będzie następne leczenie i dopiero po jego ukończeniu w trzy miesiące później krowę na nowo zacielić można. Z wszystkich powyżej podanych doświadczeń i badań należałoby przyjąć, że od czasu poronienia do nowego zacielenia zakażonej krowy powinno przeciętnie upłynąć 6 do 8 miemiesięcy.

J. G.

Walka z pchełką chmielową. Pchełka chmielowa, 1.8—2.6 mm długa, przy słonecznej pogodzie żwawo skaczący owad. Dorosły owad zimuje w glebie, w miedzach, pod kamieniem i t. p. Na wiosnę wychodzi pchełka na powierzchnie gleby i jest wtedy bardzo żarłoczna. W maju a czasem jeszcze w kwietniu rzuca się na chmiel, gdzie żeruje do połowy czerwca, wyjadając na liściach chmielowych dziurki. Nadgryza

młodą łodygę, która brunatnieje i zamiera albo jest niezdolną do wegetacji. W czerwcu samica w pobliżu karpy składa do 200 małych podłużnych jajeczek, z których po tygodniu lęgną się podłużne 6-cio nogie larwy. Larwy te pożerają delikatne korzenie chmielu, lecz większej szkody nie robią. W lipcu z larwy wychodzi poczwarka, z której do miesiąca wylęga się owad. W sierpniu objada liście i szyszki chmielowe, które brunatnieją i rozpadają się. Takie szyszki nie należy zbierać, gdyż są bezwartościowe. Pchełka ma tylko jedną generację w roku. Dla tego też im więcej zniszczy się tej pchełki na wiosnę, tem więcej ogranicza się pojawienie jej w lecie.

Jednak i stosunkowo mała ilość pozostałej niezniszczonej na wiosnę pchełki przy sprzyjających warunkach może doprowadzić do wielkiej inwazji przed zbiorem.

Pamiętać trzeba, że nie wszystkie pchełki wychodzą z gleby odrazu, lecz tylko sporadycznie. Dla tego też inwazja pchełki trwa dłuższy okres czasu. Najniebezpieczniejszą jest pchełka dla młodego chmielu. Na początku żerowania pchełka jest mniej odporną, niż przy późniejszem żerowaniu, przeto należy pchełkę niszczyć zaraz po pokazaniu się jej. O ile zachodzi potrzeba, należy to kilkakrotnie powtórzyć. O ile pogoda jest chłodna, nieprzyjazna dla wegetacji chmielu i chmiel nie posiada pozatem dostatecznego odżywienia w postaci nawozów, wtedy pchełka jest najniebezpieczniejsza. W tym wypadku opanowany chmiel nie odrośnie. Dlatego też chmiel zawczasu należy jak najlepiej odpowiednio nawozić.

Pchełkę należy niszczyć: Pośrednio: 1) Utrzymywaniem czystości na plantacji. Łodygi chmielu po zbiorze należy zawczasu usunąć. 2) Na plantacjach, na których pchełka napada regularnie, należy przeprowadzić kastrację chmielu wcześniej. Bezpośrednio: Środkami chemicznemi, które dotychczas najskuteczniej działają: „Pchełek" lub „Polwo" albo arsenoborutol, któremi trzeba opylać podczas ciszy (bez wiatru).

Należy pamiętać, że opylanie na plantacjach ma nastąpić jedynie podczas cichej i ciepłej pogody, kiedy pchełka siedzi spokojnie na roślinie. Opylać należy nietylko samą roślinę, ale i glebę przy karpie. Należy przy opylaniu zachowywać się tak, ażeby cień człowieka nie padał na łodygę, na której pchełka dotychczas nie była niszczona.

Środki mechaniczne, jak wytępianie pchełki łopatą posmarowaną lepem, są mniej wartościowe.

Inne środki, jak sztuczny nawóz, pył z węgla, wapno, ekstrakt tytoniowy i t. p. używane do opryskiwania lub opylania karpy, jakkolwiek używane dość często, są mało lub zupełnie nieskuteczne, a przy zastosowaniu większej dawki wręcz szkodliwe.

Stefan Łukomski
insp. chmiel. Wołyń. Tow. Chmiel.

Czy opryskiwanie drzew owocowych w okresie wegetacji jest konieczne? Jednorazowe opryskanie drzew owocowych w okresie spoczynku, t. j. w zimie karbolineum sadowniczem nie wystarcza, gdyż ma ono znaczenie głównie zapobiegawcze — i dlatego konieczną jest dalsza konsekwentna walka ze szkodnikami i chorobami takiemi, których bądź nie udało się wytępić zupełnie przez opryskiwanie zimowe, bądź też zapobiec późniejszemu ich wystąpieniu.

Do opryskiwania w okresie wegetacji używa się siarkowo-wapiennej cieczy kalifornijskiej b. łatwej w użyciu (stężoną ciecz rozpuszcza się tylko w wodzie) i nieszkodliwej dla pączków i liści.

W Ameryce, która jak wiadomo przoduje w dziedzinie stosowania nowoczesnych środków chemicznych do zwalczania chorób i szkodników drzew owocowych — ciecz kalifornijska jest uznana obecnie za jeden z najlepszych środków w okresie wegetacji, gdyż posiada znaczną siłę owado- i grzybobójczą, a przytem jest nieszkodliwą dla roślin.

Cecz tę stosuje się przeważnie z dodatkiem „plumbarsenu" (arsenianu ołowiu) w celu zwiększenia jej siły owadobójczej przeciw gąsienicom, chrząszczom i innym owadom gryzącym.

Trzy do czterokrotne opryskanie drzew 2% cieczą kalifornijską w odpowiednich okresach chroni skutecznie przed najgroźniejszemi szkodnikami i chorobami, jak np. przed powszechnie znanym czarnym grzybkiem (plamy i strupy na owocach), mączniakiem, pleśnią owocową, tarczówką, mszycami, zwójkówką owocówką — powodującą t. zw. robaczywienie owoców i przed wielu innymi.

Stężoną ciecz kalifornijską można nabyć w składach nasion, firmach rolniczo-handlowych i w drogerjach, trzeba jednak żądać wyrobów poważnej wytwórni środków chemicznych np. marki „Azot" i nabywać je tylko w oryginalnem opakowaniu, aby mieć pewność, że otrzymuje się produkt pełnowartościowy o odpowiednim stężeniu.

Dobrym środkiem stosowanym w okresie wegetacji, jest również ciecz bordoska (roztwór siarczanu miedzi rolniczego z mlekiem wapiennem), jednak sporządzenie dobrej cieczy bordoskiej jest dość skomplikowane i dlatego łatwo można poparzyć nią rośliny, lub też nie uzyskać żadnych rezultatów. Dokładny przepis można otrzymać w najbliższej stacji ochrony roślin.

Do cieczy bordoskiej dodaje się zieleń paryską zamiast „plumbarsenu", aby uzyskać równocześnie ciecz owadobójczą.

Zabieg ten nie jest kosztowny, a opłaca się wielokrotnie w ilości i jakości plonu w postaci dużych, czystych, bez strupów i plam, niepopękanych i nierobaczywych — więc wartościowych owoców.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Bal. A. inż. Gospodarka mleczna. Tom II. Maślarstwo, (Biblj. Roln. Wzorowego Nr. 14), str. 80, wydawnictwo Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

Jest II-ga część popularnego podręcznika mleczarskiego (część I-sza zawiera opis mleka i jego produkcję i użytkowanie), który w formie przystępnej i zrozumiałej dla każdego, jednakże dostatecznie szczegółowej, podaje najważniejsze wiadomości z zakresu przeróbki mleka. Książka uwzględnia przedewszystkiem potrzeby gospodarstw rolnych, tak mniejszych, jak i większych, produkujących i przerabiających mleko, w związku z czem uwzględnione są urządzenia jak najmniejszych, małych i średnich mleczarń „wiejskich", z pominięciem dużych mleczarń przemysłowych. Autor zwraca szczególną uwagę na te momenty, od których zależy otrzymanie produktu dobrego gatunku, opłacalność przerobu i t. p.

Książeczka omawiana jest jedynym w obecnej literaturze cechowej ściśle praktycznym, krótkim podręcznikiem wyrobu masła a ze względu na niską cenę — dostępnym dla każdego. Przeznaczoną jest głównie dla właścicieli mniejszych i większych obór mlecznych, oraz dla użytku w szkołach rolniczych.

Część 3-cia „Gospodarki mlecznej", która ma się ukazać wkrótce, obejmować będzie wyrób serów.

Brzosko St. Jak założyć i prowadzić pasiekę, str. 48, z 9 rycinami w tekście (Groszowa Bibljoteczka Rolnicza Nr. 15). Wydawn. T-wa Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

Mieszkańcy miasteczek i wsi mogą sobie z łatwością stworzyć dodatkowy dochód, zakładając choćby małą, t. j. z kilku uli złożoną pasiekę, zwłaszcza że ule łatwo samemu sporządzić.

Omawiana broszurka przeznaczona jest właśnie dla początkujących pszczelarzy, którzy chcą się zaznajomić z zasadami prowadzenia pasieki i z ogólnemi czynnościami pasiecznemi, jakie trzeba wykonać w ciągu roku. Opisuje budowę najprostszych uli. Ukazuje się zaś na czasie tem więcej, że zainteresowanie tą gałęzią hodowli ogromnie w ostatnich czasach się wzmogło. Książeczką tą winni się zainteresować przedewszystkiem posiadacze małych pasiek tem więcej, że autorem jest jeden z wybitniejszych naszych pszczelarzy, który napisał również i obszerniejszy podręcznik z tego zakresu p. t. „Praktyczne Pszczelnictwo". Cena książeczki — 90 gr.

„Przegląd Lniarski" kwartalnik, zeszyt 1. r. 1934. (V. rok wyd.). Wyszedł z druku zeszyt 1. kwartalnika „Przegląd Lniarski", wydawanego przez Tow. Lniarskie w Wilnie. Zeszytem tym rozpoczęty został rok piąty wydawnictwa „Przeglądu Lniarskiego", który jest jedynem pismem w Polsce poświęconem sprawie lniarskiej. Na treść zeszytu składają się: wiersz „Chorągwie", laureatki Wilna, poetki Kazimiery Iłłakowiczówny, oraz artykuły: „Len Polski" — Redakcja, „O program Wileńskiej Izby Rolniczej" gen. Lucjan Żeligowski, „Perspektywy produkcji lnu w r. 1934, a sprawa nasion lnianych" dr. J. Jagmin, „Wpływ miejsca zbioru nasion na siłę rozwojową lnu" dyr. Leon Niewiarowicz, „Wytyczne standaryzacji lnu w Polsce" dr. J. Jagmin, „Handlowe włókno lniane" inż. A. Poczter „Praca w terminie" inż. Cz. Słuchocki, „Konkurs uprawy i przeróbki lnu wśród samodzielnych gospodarzy" inż. Cz. Słuchocki. Kronika.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z Kieleckiej Izby Rolniczej. W dniu 11. b. m. odbyła się zwołana przez Izbę konferencja w sprawie organizacji zbytu ziół lekarskich przy współudziale przedstawicieli wydziału zdrowia miejscowego urzędu wojewódzkiego oraz prezesów okręgów farmaceutycznych z terenu woj. kieleckiego.

W wyniku przeprowadzonej szczegółowo dyskusji konferencja ustaliła szereg wytycznych co do struktury organizacji zbytu, oraz dalszych prac w tej dziedzinie. W szczególności podkreślono znaczenie jakości towaru, z uwagi na jego zdolność konkurencyjną, przyczem podstawowym warunkiem dobroci ziół byłaby kwestja przeprowadzenia pewnej standaryzacji, co dałoby się osiągnąć drogą skupienia i scentralizowania przeróbki i preparowania ziół. Ponadto omówiono sprawę zbierania samych ziół, co byłoby realizowane za pośrednictwem kół Gospodyń Wiejskich, w ramach specjalizowania się odnośnych powiatów w dostarczaniu poszczególnych gatunków ziół, przy współdziałaniu instruktorek K. G. W., które zostaną w tym kierunku przeszkolone na specjalnym dwudniowym kursie.

Pomiędzy producentami ziół w terenie a odbiorcą — aptekami i składami aptecznemi — rolę pośrednika pełniłaby hurtownia oparta o istniejącą już spółdzielnię rolniczą, prowadzącą transakcję na zasadach komisowych i pozostającą pod kierownictwem specjalisty. Ogólny nadzór nad działalnością tej instytucji w dziedzinie zielarstwa posiadałaby ponadto Kielecka Izba olnicza. Równocześnie uznano za wskazane powołanie specjalnego organu fachowo-doradczego składającego się z przedstawicieli sfer zainteresowanych, stanowiącego kuratorjum dla tej akcji.

Dalsze prace w sprawie zielarstwa na terenie okręgu Izby prowadzone są z pośpiechem z uwagi na zbliżający się sezon zbioru ziół leczniczych.

Małopolski zjazd pszczelarzy we Lwowie. We Lwowie odbył się dnia 22 ub. m. zjazd pszczelarzy, zainicjowany przez Małopolski Związek Pszczelniczy we Lwowie. Na jeździe były reprezentowane przez delegatów niemal wszystkie prowincjonalne oddziały centrali lwowskiej.

Zjazd zagaił prezes Małopolskiego Związku Pszczelniczego, dr. Szymański z Przemyśla. Obrady toczyły się w atmosferze poważnej.

Jak ze złożonego sprawozdania wynika, Małop. Związek Pszczelniczy we Lwowie, wraz ze swemi licznemi oddziałami, rozsianemi na terenie całej Małopolski, dołożył wszelkich starań, aby przyjść z pomocą licznym rzeszom pszczelarzy, dotkniętych w zeszłym roku poważną stratą z powodu złego miodobrania.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że gospodarka majątkiem Związku jest oszczędna, czego dowodem wykazane zyski wyższe, niż preliminowane zeszłego roku. Akcję rozdawnictwa cukru Związek powierzył przez siebie stworzonej placówce handlowej spółdzielczej „Pszczoła", która rozdzieliła około 13 wagonów cukru skażonego dla ratowania ginących pasiek.

Wiceprezes Związku inż. Kozikowski, prof. Politechniki lwowskiej, zdał sprawozdanie z czynności stacji badania chorób pszczelich. Wynika z niego ,że na terenie Karpat Wschodnich pojawiła się zaraza pszczela zarodnikowca, która dziesiątkuje tamtejsze pasieki.

Związek rozpisał zeszłego roku konkurs na pracę z dziedziny chorób i szkodników pszczół, w wyniku którego nadesłano szereg poważnych prac. Pierwszą nagrodę przyznano p. insp. Kozikowskiemu z Brodnicy na Pomorzu.

Zebranie powzięło szereg rezolucyj, zmierzających do poprawy bartnictwa polskiego, tej najstarszej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, datującej się jeszcze od legendarnych czasów Piasta.

Zjazd wywarł na zebranych uczestnikach jak najmilsze wrażenie.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W Min. Rolnictwa i R. R. odbyła się konferencja profesorów i fachowców weterynaryjnych w sprawie zwalczania wścieklizny, zarazy płucnej u bydła i pomoru trzody chlewnej.

W sprawie wścieklizny, która jest nadzwyczaj rozpowszechniona w Polsce, konferencja doszła do przekonania, że tylko stosowanie w jak najszerszym zakresie przepisów weterynaryjnych, zawartych w ustawie o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych i w odpowiednich rozporządzeniach wykonawczych, może wpłynąć na polepszenie tego stanu.

W sprawie zarazy płucnej, konferencja wypowiedziała się za bezwzględnem stosowaniem obecnego sposobu walki mianowicie wybijanie całego pogłowia bydła w zagrodach zapowietrzonych.

W sprawie pomoru trzody konferencja uznała za zasadniczy typ do zwalczania pomoru, wybijanie chorych i podejrzanych o chorobę, szczepienie zaś pozostałych surowicą przeciwpomorową.

Konferencja wypowiedziała się, w wypadku zwalczania pomoru, za unikaniem szczepień kombinowanych t. j. zapomocą surowicy przeciwpomorowej i zarazka pomorowego łącznie, gdyż szczepienia takie stwarzają ogniska zarazy.

Ze spółdzielczości rolniczej. Sprawozdanie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie za r. 1933 najlepiej stwierdza, że głosy o załamaniu się spółdzielczości rolniczej nie odpowiadają rzeczywistości. Czytamy w sprawozdaniu, że:

1) Kasy Stefczyka, mimo ciężkiego położenia rolnictwa, utrzymują swój stan posiadania. Wprawdzie fundusz udziałowy i wkłady w r. 1933 zmniejszyły się (pierwsze o 9%, a drugie o 5%), jednakże fundusze zasobowe i specjalne zwiększyły się o 9%. Wzrost zaległych pożyczek został zahamowany. Stosunek funduszów miejscowych do obcych nie uległ pogorszeniu. (6 : 4).

2) Spółdzielnie mleczarskie wykazały w r. 1933 wzrost przerobionego mleka o 19½%, wypłaciły członkom za dostarczone mleko o 1.030 tysięcy zł więcej, niż w r. 1932. Zbiórka jaj w tych spółdzielniach również zwiększyła się i wyniosła 3 miljony 516 tysięcy sztuk.

3) Z pośród 63 spółdzielni rolniczo-handlowych, zrzeszonych w związku w końcu 1933 r., 40 spółdzielni pokrywają swe koszta. Wszystkie te spółdzielnie zajmują się skupem zboża. Obrót ziemiopłodami w tych spółdzielniach stale wzrasta.

4) Z pośród 26 spółdzielni różnych, spółdzielnie pszczelarskie, producentów ryb, oraz zbytu bydła i trzody opierają się kryzysowi, a nawet niektóre z nich postępują naprzód.

Projekt rewizji taryf kolejowych na zioła lecznicze. W celu uregulowania taryf na rośliny lecznicze, Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. po porozumieniu z polskim komitetem zielarskim opracował projekt rewizji taryf na rośliny lecznicze. W projekcie tym wydzielono rośliny lecznicze w cztery grupy a mianowicie: 1) jagody, 2) kory (kruszyna używana w lecznictwie). 3) korzenie kłącza, bulwy, zioła, kwiaty i liście z ziół używanych w lecznictwie, 4) nasiona roślin lekarskich.

Podziału tego nie różnicowano bardziej ze względu na to, iż szczegółowszy podział byłby niemożliwy do przyjęcia przez Ministerstwo komunikacji. Korzenie np. w stanie rozdrobnionym są nie do rozróżnienia od kłączy, czy bulw w takim stanie to samo również można powiedzić o kwiatach i liściach. Dokładniejsze zatem sprecyzowanie podziału roślin lekarskich utrudniałoby znacznie pracę organów P. K. P. przy ich zaklasyfikowaniu, powodując szereg reklamacyj o niewłaściwe zaliczenie tego czy innego gatunku ziół leczniczych do tej czy innej klasy taryfowej.

Spadek cen na rośliny lecznicze, dochodzący do połowy cen osiąganych za ten artykuł w 1929 r. spowodował, iż obciążenie stawką taryfową niezmienianą od 1929 r. wzrosło w stosunku do wartości towaru niepomiernie, przewyższając niejednokrotnie, zwłaszcza przy dalszych odległościach, wartość przewożonego towaru. Ten stan rzeczy odbił się ujemnie nietylko na rynku wewnętrznym, lecz także wywołał zmniejszenie się eksportu, który walczy obecnie na rynkach zagranicznych z bardzo silną konkurencją, zwłaszcza z ziołami pochodzenia sowieckiego.

Dzięki popularyzacji plantacyj wśród drobnych rolników zwiększyły się ośrodki produkcyjne, z których w niedługim czasie będzie można wywozić jednolity towar w większych ilościach. W tym wypadku jednak trzeba będzie dostosować się do cen osiąganych na rynkach zagranicznych, co ułatwić powinna przedewszystkiem wydatna obniżka obowiązujących obecnie taryf przewozowych na rośliny lecznicze.

Przywiązując duże znaczenie do zwiększenia plantacyj roślin leczniczych w kraju, które przyczynić się mogą w pewnej mierze do poprawy bytu rolnictwa i zmniejszenia bezrobocia na wsi, Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przedłożył projekt rewizji taryf na zioła lecznicze.

W zakresie przewozów jagód w przesyłkach wagonowych wypowiedziano się za utrzymaniem obowiązujących obecnie taryf wyjątkowych B5, B7 i PB5. Przy wagonowych przesyłkach kory w obrocie wewnętrznym postanowiono domagać się obniżenia obowiązujących obecnie taryf z klasy 8 do 10, przy eksporcie natomiast przez porty zastosować opłaty taryfy wyjątkowej PB5. Obniżka ta powinna przyczynić się do ożywienia obrotu wewnętrznego, oraz eksportu, który winien być za wszelką cenę utrzymany.

Równocześnie wypowiedziano się za obniżeniem taryf z klasy 3 do 5 przy przesyłkach wagonowych korzeni, bulw i t. p do wytwórni olejków aromatycznych oraz przy eksporcie. Ta niezbyt daleko idąca zniżka taryfowa, projektowana także i dla eksportu, powinna przyczynić się do wzmożenia przesyłek tego artykułu zagranicę.

Pozatem z uwagi na wysoce niepomyślną konjunkturę, panującą na rynku nasion olejkodajnych, postanowiono pogłębić jeszcze o jedną klasę taryfową projektowane zniżki dla wagonowych przesyłek korzeni, bulw i t. p. Obniżka taryfy przy przewozie nasion olejkodajnych do klasy 6 w obrocie do wytwórni olejków aromatycznych wpłynie korzystnie na obrót wewnętrzny. Zastosowanie opłat klasy 6 i dla eksportu — stwarzając odpowiednie warunki do walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych olejkodajnemi nasionami obcego pochodzenia — zwiększy eksport i ułatwi odzyskanie utraconych rynków zbytu.

W zakresie drobnicowych przewozów postanowiono domagać się przy przesyłkach jagód w stanie suszonym obniżenia stosowanej obecnie wysokiej drobnicowej klasy I do klasy II, przy przesyłkach natomiast w stanie świeżym do klasy III. Projektowana obniżka może wpłynąć na pewną poprawę w tej dziedzinie produkcji.

Ponadto związek wysunął dezyderat obniżenia obecnie obowiązujących taryf drobnicowych obowiązujących przy przewozach kory, korzeni, kłączy i bulw, kwiatów i liści z ziół i nasion olejkodajnych.

Z organizacji producentów nasion oleistych w Warszawie. W dniu 24 ub. m. odbyło się w lokalu Rady Nadzorczej organizacji ziemiańskich posiedzenie komisji organizacyjnej Zw. Producentów Nasion Oleistych. Zebrani przyjęli do wiadomości rezygnację dotychczasowego wiceprezesa komisji organizacyjnej p. Stanisława Humnickiego. Na miejsce p. Humnickiego wszedł p. inż. Ludwik Bernstein — dotychczasowy członek komisji organizacyjnej. Inż. Bernstein zapoznał członków komisji z wynikami konferencji, jakie się w międzyczasie odbyły w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Ze sprawozdania tego wynika, że w łonie czynników miarodajnych ustala się coraz bardziej pogląd na konieczność przyznania preferencji krajowym surowcom oleistym i co więcej, że z poglądem tym coraz bardziej zgadzają się przedstawiciele przemysłu.

Następnie omawiana była sprawa centrali obrotów nasionami oleistemi i udział w niej organizacji producentów. Wreszcie przedstawiciele poszczególnych okręgów składali sprawozdanie z prac w terenie. Zostały mianowicie zorganizowane następujące rejony: 3 województwa południowo-wschodnie w stowarzyszeniu z siedzibą we Lwowie, 2 województwa zachodnie w stowarzyszeniu z siedzibą w Poznaniu. W pierwszej połowie maja według oświadczenia reprezentanta Izby Rolniczej w Łodzi p. Ostrowskiego — zostaną utworzone 2 stowarzyszenia na terenie woj. łódzkiego. Najważniejszy rejon produkcji — Wołyń zwołał zebrania organizacyjne w dn. 24 ub. m. W toku organizacji znajduje się woj. warszawskie oraz woj. kieleckie. Wobec tak zaawansowanych prac w terenie, należy się liczyć z powołaniem do życia Związku Stowarzyszeń, jako instytucji naczelnej producentów już w końcu maja lub początku czerwca. W ten sposób producenci nasion oleistych staną zorganizowani przed nową kampanją i umożliwią sprawne działanie centrali zbytu jako instytucji pośredniczącej w zbycie roślin oleistych z nowego zbioru.

Zjazd Dublańczyków. Kółko Dublańczyków słuchaczy Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej z okazji 80-cio lecia mianowania pierwszych profesorów uczelni dublańskiej urządza zjazd b. Dublańczyków w dniu 2-go czerwca b. r. w Dublanach.

W związku z tem uprasza się wszystkich Dublańczyków o nadsyłanie zgłoszeń udziału w Zjeździe na ręce Kółka Dublańczyków (Dublany k/Lwowa).

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 696/34. Podatek przemysłowy od obrotu. Termin do wnoszenia odwołań. Po myśli art. 85 ustawy z 27 stycznia 1932 r. o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 110) wolno od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku wnosić odwołania jedynie w terminie do dnia 15 maja każdego roku, a to bez względu na to, czy i kiedy płatnikowi doręczono nakaz płatniczy. Spóźnione zaś odwołania przewodniczący komisji szacunkowej pozostawia bez rozpatrzenia.

Zwracamy na to uwagę tych ziemian, którzy opłacają podatek przemysłowy od gorzelń, młynów, tartaków itp. Jeżeli komu nakazu nie doręczono, winien się poinformować o stanie wymiaru w urzędzie skarbowym.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Dr. A. Gnoiński m. p.*

L: 684/34. Wyjaśnienia Min. Spr. Wewn co do niektórych wątpliwości w dziedzinie t. zw. szarwarków. Okólnik Nr. 55 z 12. IV. 1934 r. Nr. S. F. 66-2-19. Do PP. Wojewodów.

Celem usunięcia zauważonych wątpliwości względnie niewłaściwości — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu udziela następujących wyjaśnień w sprawie procedury, jaką należy stosować przy wymiarze świadczeń drogowych w naturze:

1) gminy, wprowadzające świadczenia drogowe w naturze, powinny ustalić w złotych ogólną wartość robocizny, potrzebnej do wykonania w danym roku robót na drogach gminnych: ustalenie tej kwoty powinno być oparte na prawidłowo i szczegółowo opracowanych kosztorysach projektowanych robót; w kosztorysach tych powinna być ustalona ilość dniówek robocizny pieszej i konnej według faktycznych cen jednostkowych, oznaczonych w statucie, uchwalonym przez radę gminną (miejską) i zatwierdzonym przez władzę nadzorczą;

2) określoną w sposób powyższy wartość robocizny szarwarkowej należy następnie podzielić pomiędzy płatników podatków bezpośrednich, w stosunku do wysokości płaconych przez nich podatków bezpośrednich, przyczem do płatników tych należy wliczyć również zarządy lasów państwowych:

3) płatników nie posiadających własnych środków przewozowych względnie ustawowo zwolnionych od dostarczenia tych środków, można pociągnąć do świadczeń robocizny jedynie w dniówkach pieszych względnie do uiszczenia wartości tej robocizny w gotówce; za obopólną zgodą może płatnik przypadające na niego świadczenia uiścić w materjałach, np. — jeśli chodzi o zarządy lasów państwowych — w materjałach drzewnych.

Wyjaśnienia powyższe należy podać do wiadomości zarządom gmin, korzystających ze świadczeń drogowych w naturze. (—) Bronisław Pieracki, minister.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Dr. A. Gnoiński m. p.*

L: 684/34. Zwolnienie od podatku przemysłowego składów materjałów drzewnych. Ministerstwo Skarbu 21. IV. 1934. L. D. V. 13377/4. Na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z 1932 r., poz. 110) zwalnia od podatku przemysłowego, poczynając od dnia 1 stycznia 1933 r., właścicieli gospodarstw leśnych, którzy poza obrębem własnych gruntów utrzymują czasowo składy (place), służące wyłącznie dla celów przeładowania produktów własnego gospodarstwa leśnego i kasowane bezpośrednio po ukończeniu tego przeładowania.

Wspomniana ulga udzielana będzie na indywidualne podania płatników. Minister skarbu. (—) Wł. Zawadzki.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Dr. A. Gnoiński m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

†

ś. p. EDMUND SAEGER

dyrektor dóbr hr. Korytowskich, długoletni członek zarządu głównego związku i przewodniczący koła miejscowego związku w Buczaczu zmarł dnia 14. IV. 1934 r. w Zaleszczykach Małych.

Związek traci w ś. p. Zmarłym niezawodnego współpracownika, zawsze ofiarnego i chętnego do pracy dla dobra związku. Mimo nadwątlonego zdrowia, licznych zajęć służbowych, gdy tylko potrzeba tego wymagała przyjeżdżał do Lwowa z dalekiej swej placówki pracy, aby nam być pomocnym radą, doświadczeniem i cenną współpracą.

Odszedł od nas na wieki, lecz praca Jego w Związku nie minie bez echa, a rezultaty jej w organizacji oceniają i cenić będą członkowie związku, tak jak cenić należy pracę bezinteresowną i ofiarną jednostki dla dobra ogółu.

Ten warsztat pracy — ziemia — na której i dla której przez pół zgórą wieku zawodowo pracował, niech Mu lekką będzie!

Prezydjum Zarządu Głównego Związku

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Plan pokazów w 1934 roku. Podaje się do wiadomości plan pokazów w 1934 r. z podaniem sum przyznanych na nagrody za konie remontowe.

Dnia 20, 21. VI. Kozienice 1.000 zł, dnia 21, 22. VI. Wysokie Maz. 1.000 zł, dnia 4. 5. VII. Włocławek 2.000 zł, dnia 9, 10. VII. Oszmiana 1.000 zł, dnia 11, 12. VII. Tarnów 1.000 zł, dnia 14, 15. VII. Biłgoraj 500 zł, dnia 20, 21. VII. Ochaby 2.000 zł, dnia 24, 25. VII. Brześć n/B. 500 zł, dnia

25, 26. VII. Grudziądz 2.000 zł, dnia 26 27. VII. Kobryń 500 zł, dnia 16, 17. VIII. Ostrzeszów 1.000 zł.

Niewypłacalność gospod. roln. Kielecka Izba Rolnicza stwierdza w sprawozdaniu za miesiąc marzec o stanie gospodarstwa w województwie kieleckiem rażącą niewypłacalność gospodarstw rolnych.

Mimo akcji urzędów rozjemczych, które odciążyły sytuację majątkową rolników, przedstawia się ona w dalszym ciągu niekorzystnie.

Na pogorszenie się sytuacji krytycznej warsztatów rolnych, według opinji kieleckiej Izby rolniczej, silnie odbija się egzekucja zaległości podatkowych. Wobec powyższego stan warsztatów rolnych w ostatnim roku cofnął się znacznie w województwie kieleckiem.

Myszy w województwie tarnopolskiem. Donoszą o fatalnym stanie ozimin w woj. tarnopolskiem. w szczególności zaś w pow. kopyczynieckim, gdzie jescze w jesieni silnie rozmnożone myszy rzuciły się masowo na oziminy, niszcząc je w niektórych okolicach zupełnie. Fakt ten spowodował niektórych gospodarzy do zaorania ozimin i siewu zbóż jarych. Mimo to jednak widmo głodu zawisło w pewnych okręgach, nawiedzonych szczególnie silnie przez plagę tych gryzoniów, które nie tępione zupełnie, rozmnażają się dalej.

Może się to odbić ujemnie na naszej produkcji zbożowej. Małopolska wschodnia, posiadając najlepsze ziemie, jest bowiem niejako spichrzem polskim.

Obszar zasiany oziminami w jesieni 1933 r. Główny Urząd Statystyczny dokonał, na podstawie 5.319 sprawozdań korespondentów rolnych, prowizorycznego obliczenia powierzchni zasianej oziminami w jesieni 1933 r.

W liczbach bezwzględnych powierzchnie tych ziemiopłodów przedstawiają się dla całej Polski następująco w tys. ha:

Pszenica 1501,8, żyto 5764,7 jęczmień 33,8.

W porównaniu do danych zeszłorocznych w powierzchniach wymienionych ziemiopłodów nastąpiłyby następujące zmiany, wyrażone w odsetkach zeszłorocznej powierzchni:

Powierzchnia pszenicy 99,2 zmniejszyła się o 0,8%; powierzchnia żyta 100,2 zwiększyła się o 0,2%; powierzchnia jęczmienia 100.4 zwiększyła się o 0,4%.

Konwersja długów rolnych w Rumunji. Sprawa długów rolnych jest wciąż jeszcze w środkowej Europie aktualna. Długi zaciągnięte w czasie wysokiej konjunktury, czy to na inwestycje, czy też na odbudowę zniszczonych gospodarstw, obecnie, wobec spadku cen płodów rolnych i spowodowanej tem małej rentowności gospodarstw rolnych, stały się ciężarem nie do zniesienia. Ażeby więc zapobiec ogólnemu bankructwu gospodarstw rolnych, co byłoby katastrofą dla całego gospodarstwa narodowego, w różnych krajach chwytano się różnych sposobów, aby te gospodarstwa uratować od klęski. Rolników w Polsce zainteresuje zapewne, jak ta sprawa została rozwiązana w Rumunji.

Jako pierwszy środek zapobiegawczy wydano jeszcze przed 3 przeszło laty ogólne moratorjum dla długów rolnych. Moratorjum to miało trwać tak długo, póki sprawa konwersji długów rolnych nie zostanie ostatecznie załatwiona. Dwie ustawy konwersyjne, wydane przez poprzednie rządy, okazały się niedostateczne i wadliwe. Dopiero ustawa, uchwalona przez obecny parlament i ogłoszona 7 kwietnia 1934 zdaje się ostatecznie tę sprawę załatwiać.

Ustawa ta odnosi się do wszystkich rolników, zamieszkałych w gminach wiejskich najpóźniej od dnia 18 grudnia 1931 i dotyczy wszystkich ich długów, zaciągniętych przed tym terminem. Do kapitału dłużnego dolicza się przed tym terminem odsetki umowne, z uwzględnieniem jednak ustawy przeciw lichwie, a po tym terminie 2% rocznie. Obliczony w ten sposób kapitał podlega 50% redukcji, na Bukowinie zaś nawet 70% redukcji. W ten sposób zredukowany kapitał ma być spłacony w ciągu 17 lat z 3% rocznie. Specjalne ulgi są przewidziane dla dłużników spłacających dług wcześniej. Również przewidzianę są ulgi dla wierzycieli, szczególnie dla banków, które wskutek tej konwersji poniosą znaczne straty. W tym celu ma skarb państwa przez czas działania niniejszej ustawy spłacać pewne kwoty rocznie do Banku Narodowego, najwyżej jednak 450 milj łej (około 25 milj. zł) rocznie.

Z pod postanowień tej ustawy są wyjęte długi, zaciągnięte u obywateli lub instytucyj zagranicznych, mających swą stałą siedzibę poza granicami Rumunji.

Należy tu podnieść jeszcze okoliczność, że przymusowa redukcja kapitału dłużnego byłaby niezgodna z postanowieniami konstytucji rumuńskiej, gwarantującej nietylkalność własności prywatnej. Z tego też powodu Trybunał kasacyjny unieważnił kilka konwersyj, dokonanych na podstawie poprzednich ustaw.

Obecna ustawa bardzo dowcipnie rozwiązuje tę trudność. Otóż redukcja kapitału dłużnego może przyjść do skutku tylko za zgodą wierzyciela. Każdy wierzyciel ma prawo w pewnym terminie sprzeciwić się redukcji swej pretensji i redukcja ta wtedy nie może nastąpić.

Ale w takim razie:

1) Dłużnikowi udziela się moratorjum 10-letniego, mogącego być przedłużonem o dalszych 5 lat, w czasie którego ma płacić tylko 1% odsetek;

2) Może nastąpić rekalkulacja odsetek i prowizji od dnia zaciągnięcia długu;

3) Państwo ma prawo wywłaszczyć takie pretensje, płacąc wierzycielowi odszkodowanie obliczone według stosunku wierzytelności do majątku dłużnika. Odszkodowanie to wypłaca się w 4% rencie państwowej, spłacalnej w ciągu 50 lat

Nie wiemy, czy w tych warunkach znajdzie się jakiś wierzyciel, któryby nie zgodził się na „dobrowolną“ redukcję swej wierzytelności.

Vaslauti, w kwietniu 1934.

J. M. Jampolski

Spółdzielcze licytacje jaj i drobiu w Stanach Zjednoczonych. W ostatnich latach powstała w Stanach Zjednoczonych nowa forma spółdzielczości, a mianowicie spółdzielczy zbyt jaj i drobiu drogą publicznych licytacyj. Pierwsza tego rodzaju spółdzielnia powstała w Tom's River, N. Y. w r. 1930, jednak z powodu braku doświadczenia tak ze strony producentów, jak i kierownictwa — wkrótce upadła. Ale równocześnie prawie zaczęły powstawać tego rodzaju spółdzielnie w różnych miejscowościach i te działają i rozwijają się z powodzeniem. Jest ich obecnie kilkanaście w stanach wschodnich, położonych nad Atlantykiem w pobliżu wielkich miast jak New-York, Philadelphia, Boston. Operacje ich polegają na tem, że przyjmują one jaja i drób od okolicznych producentów, klasyfikują i sprzedają oferującemu najwyższą cenę. Licytacje odbywają się dwa razy w tygodniu na drób. Dają one duże korzyści farmerom, gdyż uzyskują dla nich ceny częstokroć wyższe od giełdowych, podczas gdy przedtem farmerzy otrzymywali zawsze ceny od giełdowych niższe.

Z Targów w Budapeszcie. Lwowska Izba Przemysłowo Handlowa podaje do wiadomości, że w czasie Międzynarodowych Targów Budapeszteńskich (4—14 maja b. r.) urządzone będą tanie wycieczki zbiorowe do Budapesztu, przyczem koszta udziału wynoszą 200 Pengö od osoby. Niezależnie od tego Rząd Polski ma wyznaczyć kontyngent kilkuset paszportów ulgowych po 10 zł dla osób udających się na kilkudniowy pobyt do Budapesztu.

Bliższych informacyj udziela konsulat Król. Węgierski we Lwowie, ul. Akademicka 7.

Z gospodarki mlecznej w Czechach i u nas. Sprawy nabiałowe, a w tem mleczarstwo, należą do najbardziej aktualnych zagadnień naszej gospodarki rolnej. Dlatego też w związku z szeregiem obrad i konferencyj związków mleczarskich, ligi nabiałowej i t. p. na czasie będzie przytoczenie garści danych statystycznych, ilustrujących sprawę zaopatrzenia w mleko miast czeskich, porównywując je z danemi doskonale opracowanych materjałów statystycznych, dotyczących Wilna.

W jaki sposób dostarcza się w Czechosłowacji i u nas mleko do miast? Zobrazuje to następująca tabelka:

	w %% ogólnej ilości dostarczonego mleka:			
	pieszo	wozami	samochodem	koleją
Brno	0,9	8,8	68 2	22,1
Bratysława	1.1	11,3	5,8	81,8
Wilno	29,3	45,5	—	25,2

Jak widzimy, najmniej stosunkowo dostarcza się konsumentom w Czechosłowacji mleka dawnym sposobem przy pomocy wędrownych kupców - roznosicieli. Najczęściej dostawą mleka w takim np. Brnie odbywa się drogą lokomocji samochodowej, względnie kolejowej, rzadziej, zarówno w Bratysławie jak i Brnie, wozami. Natomiast wozy są głównym środkiem lokomocji dostarczania mleka w rodzinnym naszym Wilnie, gdzie jak często wszędzie w kraju, spotkać można grupki bab wiejskich, wędrujących z bańkami mleka z odległych niekiedy ośrodków.

Środki lokomocji nie pozostają bez wpływu na zasięg dostawy.

Z jakiej odległości dostarcza się mleko do Brna, Bratysławy i Wilna?

	w %% ogólnej ilości dostarczanego mleka:		
	Wilno	Brno	Bratysława
do 10 km	32,5	7	2
do 15 km	19,4	13	6
od 15 do 50 km	31,2	59	50
od 50 do 100 km	13,4	7	30
ponad 100 km	3,4	—	—

Odbiorcy mleka: w Wilnie 44,1% dostarcza się bezpośrednio drobnym konsumentom (mieszkania prywatne, względnie sprzedaż uliczna). Natomiast w Brnie drobnym konsumentom dostarcza się 10.6% całej ilości mleka dostarczanej odbiorcom, w Bratysławie 4,4%. Do sklepów spożywczych dostarcza się w Wilnie 18,4% całej ilości dostarczanego mleka, w Brnie 22,7%, w Bratysławie 6,9%, do mleczarń zaś: w Wilnie 18,3%, w Brnie 56,3%, w Bratysławie 84,7%.

Na zakończenie dodajemy, że spożycie mleka w litrach na głowę ludności wynosi w Wilnie około 0,15 l. Brnie i Bratysławie około 0 30 l. Różnica — jak widzimy — znaczna!

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

128. Rada gminna uchwaliła milcząco budżet na rok 1934/35 w wysokości 116.000 zł budżet z roku poprzedniego wynosił 104.000 zł, czyli w r. b. 12.000 więcej. Do budżetu wstawiono szereg inwestycyj, jak budowa łaźni przy gminie, szalowanie i malowanie budynków gminnych i in. Prawdopodobnie istnieje okólnik zalecający obniżenie budżetów gminnych, jak również inny, zabraniający prowadzenia nowych inwestycji lub już rozpoczętych. Jeżeli tak, to proszę podać jaki i kiedy

wydany i wogóle czy jest możliwe bronienie się w tym wypadku i w jaki sposób? Budżet pokrywa się z podatku wyrównawczego w sumie 95.000 zł, przyczem podatek ten przewidziany budżetem tylko w sumie 64.000 zł, gmina zaś nakłada na płatników 95.000 zł, a to jak objaśniono, podług statutu a nie budżetu, ponieważ zarząd gminy przewiduje, że część podatku wyrównawczego nie będzie wpłacona w terminie przez niektórych płatników, przypuszczalnie w sumie 31.000 zł, a ponieważ chce mieć swoje 64.000 zł, dla pewności rozkłada na podatek wyrównawczy 95.000 zł, to zn. za niepłacących płatników muszą zapłacić płacący. Ponieważ z podatku wyrównawczego w tym roku płacę 36.000 zł i nie zalegam z lat poprzednich, a niepłacących przybywa coraz więcej, podatek ten dla mnie z roku na rok zwiększa się i wszelkie zachcianki gminne muszę w ten sposób pokrywać w olbrzymiej części. W jaki sposób mogę z tem walczyć?

Prenumerator J. B.

129. Podobno ma być wydany okólnik w sprawie rozłożenia na raty dla rolnictwa zaległych składek ubezpieczalni społecznych z przed 1 listopada 1933 r. Zapytuję czy dotyczy to także zaległych składek b. kasy chorych, a w takim razie, czy dotyczy to także zaległości, które zostały na prośbę petenta rozłożone na krótkoterminowe raty, na dotrzymanie których petent dał pisemną deklarację.

I. A.

130. Należę do Związku małorolnych plantatorów uprawy buraka cukrowego przez szereg lat, tak, że tegoroczny kontyngent przyznała mi Cukrownia Przeworsk obszaru 3 mg, t. j. około 400 q.

Równocześnie cukrownia przysłała mi umowę do podpisu, którą podpisałem na plantację buraków cukrowych około 400 q po cenie 3 zł 50 gr, plus dodatki. Czytałem w „Rolniku“ w Nr. 14 artykuł pod tyt. „Ustalenie ceny na buraki cukrowe w r. 1934“, że cena wynosić będzie zł 4 za q, na rynek zewnętrzny 2.30, plus wszystkie dodatki. Czy nie zachodzi tu jaka pomyłka, czy też cukrownie dzielą ceny na I. klasę buraków i niższe klasy, czy wogóle buraki można dzielić na I. kl. i II. klasę i do tego stosować ceny?

Proszę o informacje czy ceny za buraki cukrowe mogą być stosowane do klasy buraków cukrowych? Zaznaczam, że cukrownia ta nigdy nie określiła buraków cukrowych na I, II i III klase i do nich nie stosowała różnych cen. *E. S.*

131. Z początkiem marca przeprowadzałem, wobec zmiany dzierżawy, cały mój inwentarz żywy i martwy. Polegając na informacjach, udzielonych mi przez naczelnika stacji, że przepisy kolejowe nie przewidują zniżek przy przesiedleniach dla bydła, załadowałem je 10 dni przed meblami i inwentarzem martwym. Dowiaduję się teraz, że informacje naczelnika stacji były fałszywe, że trzeba było w przeciągu dwóch dni wszystko załadować, a byłaby wówczas stosowana taryfa przesiedleniowa na wszystko. Proszę o radę co mam robić, aby mi kolej uznała pretensje i zwróciła nadpłatę. *B.*

132. Czy pracodawcom wolno ustawowo żądać kaucyj od pracowników przy zawieraniu umowy służbowej — a w tym wypadku — kiedy — jak wysoką?

Prenumeratorzy

ODPOWIEDZI.

Nadmierne wymiary w podatku wyrównawczym, przez gminy w dziesiątkach tysięcy przypisywanych z powodu niezaprzestawania ciągłych inwestycyj.

(Odpowiedź na pytanie 128).

Przed uchwaleniem budżetu winien zarząd gminny wyłożyć w urzędzie gminnym projekt budżetu do wglądu członkom gminy, wzgl. płatnikom opłat i podatków gminnych. Płatnicy ci mają prawo wnosić przeciw poszczególnym pozycjom budżetu, a zwłaszcza przeciw nieuzasadnionym wydatkom, swoje uwagi i sprzeciwy.

Jeżeli się tych uwag i protestów nie wniosło przed uchwaleniem budżetu przez radę gminną, należałoby wnieść je po uchwaleniu budżetu, a to wprost do wydziału powiatowego, któremu Zarząd gminny uchwalony budżet przedkłada do zatwierdzenia, a niezależnie od tego czynić zabiegi osobiste, aby wydział powiatowy z budżetu wykreślił wszelkie wydatki inwestycyjne, niemniej wszelkie koszta wykończenia dawniej rozpoczętych inwestycyj, o ile bez szkody dadzą się odłożyć na czas późniejszy, mniej krytyczny, aniżeli obecna straszna „teraźniejszość“...

Okólnikiem bowiem z 1. VII. 1931 L. S. F. 5780/1 zarządziło Minist. Spraw Wewn. bezwarunkową redukcję wydatków związków samorządowych, przedewszystkiem tedy gmin wiejskich, poleciło też ograniczyć wydatki inwestycyjne do najkonieczniejszych potrzeb wykończenia już rozpoczętych inwestycyj (co stać się było winno w latach od 1931 do 1933) nakoniec zabroniło rozpoczynać jakiekolwiek nowe inwestycje, jak np. budowę dróg nowych, a tembardziej budowy łazień, bez których gmina dana obchodziła się od setek lat, odkąd istnieje, wydatków na szalowanie i malowanie ścian budynku gminnego, które to roboty nie są nagłe i snadnie poczekać mogą aż do polepszenia stosunków gospodarczych i do czasu, gdy gnębiący wszystkich kryzys gospodarczy minie.

Na wypadek zatwierdzenia budżetu gminnego przez wydział powiatowy w całości, lub bez znacznych zmian i bez uwzględnienia powyższych przedstawień, wyczekać należy doręczenia lub opublikowania wymiaru podatku gminnego wyrównawczego. Przeciw danemu wymiarowi wolno będzie pokrzywdzonemu płatnikowi w 14 dniach wnieść odwołanie do wydziału powiatowego, a to na powyższych podstawach.

Po za powyższemi zarzutami będzie mógł pokrzywdzony płatnik podnieść inne jeszcze zarzuty, które wysnuć się dadzą z samej ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich z dn. 20 marca 1931 Nr. 27 dz. u. R. P. np., że dana gmina nie ma prawa pokrywać swych niedoborów budżetowych drogą ustanawiania podatku wyrównawczego, albowiem nie wykorzystała dotąd wszystkich źródeł dochodowych, jakie jej przysługują z ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dn. 11. VIII. 1923 Nr. 94 dz. u. R. P. znajdzie się bowiem niemal z reguły jakiś rodzaj opłaty lub podatku, którego gmina dana dotąd u siebie nie wprowadziła.

Zarzut ten opiera się na art. 3 ustawy o podatku gminnym wyrównawczym z 20 marca 1931 Nr. 27 dz. u. R. P. poz. 172, który stanowi wyraźnie, że przed wykorzystaniem wszystkich źródeł dochodowych, przysługujących gminom w myśl powołanej dopieroco wyżej ustawy o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych, nie wolno gminom sięgać do podatku wyrównawczego dla związania końca z końcem swego budżetu.

Z zarzutem tym radzilibyśmy jednak wstrzymać się na razie w uwagach i protestach do budżetu, a zachować go dopiero do odwołania przeciw wymiarowi podatku wyrównawczego, albowiem zawcześnie podniesiony mógłby zostać przez odpowiednie zarządzenia zgóry sparaliżowany.

Trzeba także pamiętać, że podatek wyrównawczy może być nakładany i rozkładany wedle szczegółowego tz. statutu, w którym stawki podatkowe są dokładnie określone i który musi być zgóry zatwierdzony przez Wydział powiatowy i bardzo wątpimy, aby z postanowień statutu tego dały się wydedukować tak horendalne sumy podatkowe, iżby aż dochodziły kwoty 36.000 zł. Wedle powołanej ustawy bowiem ogólna kwota ciążącego na gminie podatku wyrównawczego nie śmie być wyższą od niepokrytej wpływami budżetowemi nadwyżki wydatków, niemniej nie może być wyższą w złotych od połowy ogólnej sumy hektarów wchodzących w obszar danej gminy w Małopolsce położonej. Ponieważ w pokryciu deficytu podatkiem wyrównawczym partycypują także płatnicy podatku przemysłowego i od nieruchomości, przeto i ta połowa winna wypaść nieco niżej. Nie sądzimy więc, aby słuszną była obawa, ażeby na obszar dworski — o ile nie jest latifundium — przypadło do zapłacenia tytułem tego podatku aż 36.000 zł.

Ułożenie zarzutów i protestów, a zwłaszcza odwołania przeciw nakazowi płatniczemu na podatek wyrównawczy radzilibyśmy powierzyć fachowej sile prawniczej, albowiem przestrzegać trzeba stworzenia już w tem odwołaniu podstaw prawnych do ewent. skargi do Najw. Trybunału Administracyjnego. W razie pominięcia w toku instancji nie mogłyby być rozpatrywane nowe zarzuty w postępowaniu przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Nie trzeba się łudzić, aby wydział powiatowy, po zatwierdzeniu budżetu i to wbrew poczynionym uwagom płatników i ich protestom, dezawuował swe postanowienia i odwołanie uwzględnił, załatwi on odwołanie odmownie, a wniesienie odwołania w tych warunkach będzie konieczne jedynie dlatego, że bez niego nie będzie można wnieść skargi do Najw. Trybunału Administracyjnego, a tem samem wytoczyć daną sprawę przed to najwyższe forum.

Nie potrzebujemy na tem miejscu o tem wspominać, aby gminom wolno było dowolnie przekraczać sumę zapotrzebowania budżetowego na projektowane inwestycje i z obawy, że nie wpłynie kwota zapotrzebowania od części niepłacących płatników podwyższać kwotę budżetową inwestycji o 50% i tą wyższą o 50% kwotę obejmować danym statutem dla podatku inwestycyjnego. Jest to dowolność niedopuszczalna, która gdyby znalazła prawo obywatelstwa, zwiększałaby rozmaite podatki do sum horendalnych, a w danej dziedzinie podatku inwestycyjnego doprowadziłby mogła do takiego zwyrodnienia, że gmina w obawie, iż po za dworem nikt w gminie nie zapłaci podatku inwestycyjnego, podniosłaby podatek odnośny do takiej kwoty, aby sam udział dworu wystarczył na pokrycie danych wydatków gminnych.

W państwie praworządnem takie manipulacje są nie do pomyślenia.

I ten zarzut byłby tedy w proteście przeciw budżetowi lub w odwołaniu na miejscu. Oto są środki obrony w konkretnym wypadku.

Sądzimy jednak, że nie wyczerpują one wszystkich zabiegów, które należałoby przedsięwziąć w dziedzinie nadużyć, jakich się chwytają gminy, aby kosztem średnich i większych własności, tj. dawnych obszarów dworskich i to kosztem niemal wyłącznym tych obszarów dworskich zaspokajać przeróżne gminne zachcianki, rojenia, inwestycje i fantazje rozwojowe, o których przed wcieleniem obszarów dworskich w związki gminne i przed możnością przerzucania na dwory kosztów z temi zachciankami połączonych nikomu w myślach się nie roiło.

Nie byłoby w tych rozwojowych dążeniach niczego złego, gdyby nie zmierzały one wprost do zniszczenia i wywłaszczenia średniej i większej własności drogą nakładanych na dwory kolosalnych ciężarów, jak tysiące dni szarwarkowe do

odrobienia, wzgl. o co chodzi — tysiące złotych na cele gminne drogowe lub — jak w danym wypadku — tak kolosalna suma 36.000 zł tytułem podatku wyrównawczego, ściągana od jednej osoby, przedstawiciela większej własności ziemskiej na cele, z których dwór nawet korzystać nie będzie, które setki lat czekały na realizowanie i dalej mogą czekać przynajmniej do czasu, gdy przeminie ogólna klęska gospodarcza.

Atoli i w normalnych czasach nie może państwo praworządne dopuszczać do takich nadużyć, aby zarządy gminne z kieszeni średniej i większej własności ziemskiej budowały łaźnie i drogi, aby znikome dochody renty ziemskiej obarczać sporadycznie lub może nawet corocznie opłatami po 36.000 zł na łaźnie etc., a opłatami takiemi jak sięgającemi w grube tysiące, opłatami ekwiwalentowemi szarwarkowemi lub tym podobnemi wygórowanemi świadczeniami, skierowanemi na zniszczenie i na wywłaszczenie tej reszty „białych dworków", których reforma rolna nie zlikwidowała, wyniszczać do reszty znienawidzone wskutek czarnej agitacji ziemiaństwo.

Muszą się znaleść inne ustawy i inne rozporządzenia ustalające stosunek przyczyniania się ludności do tych inwestycyj, a miarą tego przyczyniania się powinny być korzyści, jakie każda nieruchomość i każdy członek gminy z tych inwestycji odnosi, a nie ciemny miernik podatkowy.

Jest rzeczą niemoralną żądać od średniej lub większej własności ziemskiej, aby budowała domy gminne, gościńce gminne, łaźnie lub zakłady kąpielowe, z których nigdy nie będzie korzystała, a które są przeznaczone dla dobra ogółu właściwych członków gmin.

Na mnożące się coraz częstsze anomalje podobnych horendalnych i niszczących wymiarów powinny organizacje ziemiańskie zwrócić uwagę decydujących sfer, powinny wskazać, że w ten sposób wywłaszcza się z ziemi i roli te sfery, które jedynie dostarczają środków wyżywienia dla całego państwa, a zwłaszcza dla miast, że niszczy się siłę podatkowo-płatniczą tych właśnie sfer, które z roli wyciągają korzystny dla państwa bilans płatniczy i z roli zasilają skarb w stopniu najwyższym, a to drogą stwarzania anormalnych a kolosalnych wydatków na cele gminne, więc znacznie podrzędniejsze od celów państwowych, dla których te uciskane i pieniężnie wyciskane przez gminy sfery nie będą zdolne zebrać środków na pokrycie bieżących podatków państwowych, że w ten sposób upoważnia się najniższe jednostki samorządowe administracyjne do wyciągania ostatnich soków z jednej produkcyjnej warstwy społeczeństwa, dla celu gromadzenia olbrzymich funduszów i obracania niemi w gminach bez dostatecznej kontroli...

Na te anormalne stosunki zwracaliśmy niejednokrotnie i w „Rolniku" i w publikacjach innych uwagę i uważamy, że jest ostateczny czas jednolita, solidarną i energiczną akcją wszystkich organizacyj ziemiańskich bić na alarm i spowodować zmianę tych stosunków, które mają po części pozór prawny, wobec czego też i do zmiany odnośnych ustaw jak najenergiczniej dążyć należy.

Czyż organizacje ziemiańskie nie widzą tych niebezpieczeństw w panujących obecnie stosunkach... Czyż taka kwota 36.000 zł na „łazienki" w gminie, żądana od obszaru dworskiego, nie poruszy energję powołanych do obrony ziemiaństwa organizacyj?!

Dr. Karol Czerny

Rozłożenie na raty i umorzenie składek do instytucyj ubezpieczeń społecznych.

(Odpowiedź na pytanie 129).

W Dzienniku Ustaw Nr. 29 z dnia 9-go kwietnia 1934 r. poz. 237 ogłoszono ustawę o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Ponieważ pytający w swem ogólnem pytaniu nie podał szczegółów, a mianowicie nie wyjaśnił o jakie zaległości w składkach i jakie ulgi w spłacie otrzymał z b. kasy chorych, przeto dla wyczerpujących informacyj proszę przeczytać w dokładnem brzmieniu wymieniona na wstępie ustawę, którą pytający znajdzie w 16 nrze „Rolnika" na str. 250.

Ponieważ w myśl art. 4 cytowanej ustawy Minister Opieki Społecznej może upoważnić instytucje ubezpieczeń społecznych do dalszych ulg, a nawet umorzenia w całości lub w części należności tych instytucyj z tytułu zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych w wyjątkowych przypadkach gospodarczo uzasadnionych, przeto pytający, o ileby taki wypadek u niego istniał — może prosić o zastosowanie dopuszczalnych powyższą ustawą dalej idących ulg.

Zbigniew Zaklika.

Ceny za buraki cukrowe w tegorocznej kampanji.

(Odpowiedź na pytanie 130).

Notatka w nr. 14 „Rolnika" donosiła o pertraktacjach Zw. Plantatorów buraków cukrowych z cukrowniami i o postawionych przez tych pierwszych życzeniach. Obecnie dowiadujemy się ze źródła autorytatywnego, że ceny na buraki cukrowe w kampanji 1934/35 r. dzieli się pod względem zapłaty na dwie kategorje:

a) buraków normalnej produkcji kategorji „A", za które cukrownia zapłaci plantatorowi po zł 3.98 za q wagi netto loko cukrownia;
b) buraków produkcji wyłącznie eksportowej kategorji „B", za które cukrownia zapłaci plantatorowi po zł 2,30 za q wagi netto loko cukrownia.

Dodatkowo do zapłaty pieniężnej za buraki normalnej produkcji kategorji „A" plantator otrzyma od cukrowni 0.15 kg cukru kryształu w naturze, od każdego netto odstawionego q buraków, za uiszczeniem akcyz i opłat na fundusz eksportowy. Ponadto plantator zachowuje prawo własności do 42,5 kg wysłodków świeżych, lub 1,75 kg suszonych za każde 100 kg buraków obu kategoryj.

r.

Zniżki kolejowe przy przesiedleniach bydła.

(Odpowiedź na pytanie 131).

Informacja naczelnika stacji była z gruntu fałszywa, ponieważ pozycja 1862 klasyfikacji towarów przewiduje, że inwentarz żywy należy do „przedmiotów gospodarstwa domowego", które „wysyłane przy przesiedleniach jako przesyłki zbiorowe" korzystają z tańszej opłaty przewoźnego.

Co się tyczy widoków uzyskania zwrotu powstałej nadpłaty przewoźnego, to reklamacja miałaby szanse powodzenia tylko w tym wypadku, jeżeli przesyłki bydła, jakkolwiek wysłane 10 dni przed meblami i inwentarzem martwym, były deklarowane w liście przewozowym jako należące do przedmiotów gospodarstwa domowego, ulegających przesiedleniu. Pewną trudność nastręczyłoby udowodnienie związku, łączności ładunku bydła z przesyłkami mebli i inwentarza martwego, których wysyłka nastąpiła 10 dni później, a które to przesyłki, jako całość wzięte, stanowią zbiorową przesyłkę przesiedleniową w myśl postanowień taryfy. Tę trudność trzeba będzie usunąć. Otóż jeżeli bydło było deklarowane w liście przewozowym, jako przesyłka przesiedleniowa, proszę o nadesłanie listu przewozowego celem wdrożenia kroków reklamacyjnych. Jeżeli jednak w liście przewozowym nie było wzmianki, że odnośny ładunek bydła jest przesyłką przesiedleniową, to wniesienie reklamacji byłoby bezcelowe, ponieważ przy deklarowaniu ładunku bydła jako przesyłki zwyczajnej kolej na podstawie takiej deklaracji w liście przewozowym miała prawo policzyć przewoźne wedle normalnych stawek zwyczajnej klasy 18.

Osobną sprawą jest kwestja odpowiedzialności kolei za mylną informację naczelnika stacji. Zasadniczo kolej nie odpowiada za informacje taryfowe swoich funkcjonarjuszy, ponieważ udzielanie takich informacyj nie należy do obowiązków kolei. Jeżeli kolej udziela informacyj, czyni to z grzeczności, a pisemne informacje zawierają zazwyczaj zastrzeżenie co do ewentualnych omyłek. Każda stacja ma tylko obowiązek taryfy, które jej dotyczą, udzielać osobom interesowanym na żądanie do przejrzenia w godzinach służbowych. Pozatem może naczelnik stacji, przy ustnych informacjach, wymawiać się nieporozumieniem, mianowicie, że go strona nie zrozumiała. Jednem słowem, sprawa nie stoi dobrze, jeżeli ładunek bydła żywego nie był deklarowany w liście przewozowym jako przesyłka przesiedleniowa.

Dziwić się tylko należy, że rolnicy ku własnej szkodzie tak mało korzystają z porad w sprawach kolejowo-taryfowych, których redakcja „Rolnika" bezpłatnie udziela swoim prenumeratorom. Na małych stacjach o słabym ruchu kolejowym, przy których zarządy dóbr ziemskich są położone, urzędują zazwyczaj młodzi urzędnicy o niedługiej praktyce w sprawach taryfowych. Dlatego też będzie tylko z pożytkiem dla każdego rolnika, jeżeli przed każdą wysyłką, względnie sprowadzeniem czy to towarów, czy też ziemiopłodów, poinformuje się w „Rolniku", co należy zrobić i jak wypełnić list przewozowy, by móc korzystać z najtańszych stawek przewoźnego, jakie taryfa przewiduje. To trzeba zrobić przed wręczeniem urzędowi stacyjnemu przesyłki z listem przewozowym, potem już będzie za późno, ponieważ list przewozowy z jego treścią stanowi podstawę umowy o przewóz, jaką strona zawiera z koleją, oddając jej przesyłkę do przewozu, a wedle tej treści, t. j. deklaracji towaru w liście przewozowym, zostaje obliczone przewoźne. Jeżeli deklaracja jest błędna, nieścisła, albo nie odpowiada przepisom taryfy, przyznanie ulgi jest niemożliwe, a zastosowana zostaje wyższa, a czasem najdroższa stawka przewoźnego.

Leon Neuhauser.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Pod tytułem „Dlaczego rolnictwo nie reguluje swych zobowiązań?" podaje p. Aleksander Zakrzewski, dyr. Pomorskiego Tow. Rolniczego w „Codziennej Gazecie Handlowej" szereg uwag, wykazując cyfrowo zanik dochodowości gospodarstw w latach ostatnich i tem spowodowaną konsumpcję substancji majątkowej. Autor ten tak kończy swe wywody:

„Musimy więc przyjąć jako życiowo i rachunkowo stwierdzony pewnik, że rolnictwo nie jest w stanie regulować swych ogromnie zwiększonych zobowiązań. W ten sposób stajemy wobec dwóch tylko możliwości, które tak czy owak będą miały jednakowy skutek t. j. oddłużenie warsztatów rolnych — 1) albo puścić pod młotek warsztaty zadłużone, czyli innemi słowy, spowodować redukcję długów przez uwzględnienie tylko pierwszomiejscowych hipotek i odrzucenie wszelkich innych wierzytelności; 2) albo stopniowo zredukować wszystkie wierzytelności w stosunku do spadku cen płodów rolnych, a spłatę zredukowanego zadłużenia rozłożyć na taką ilość lat, na jaką wskazuje spadek rentowności warsztatów. Pierwsza alternatywa to zlikwidowanie 95 proc. właścicieli warsztatów rolnych czyli rewolucja socjalna, nota bene niewykonalna, o ile wnosić można z praktyki ziemstw

kredytowych. Druga i jedynie zdaje się możliwa alternatywa, to redukcja generalna zadłużenia.

Zagranica w dużej mierze problem ten już rozwiązała bądź to drogą dewaluacji, która w naszym układzie sił gospodarczych nie może być wcale brana pod uwagę, bądź też drogą generalnej redukcji długów, jak to choćby tylko uczyniła ostatnio, jak donosi prasa, Rumunja, uchwalając redukcję zadłużenia rolniczego o 50 proc., przy spłacie pozostałej części długów oprocentowanej na 3 proc. p. a. w 30 ratach półrocznych.

Nie przesądzając, w jakim kierunku my pójdziemy, bo zdecydować się na jeden z nich bezwzględnie musimy, wydaje się, iż zasadniczemi pewnikami, które wpłynąć muszą na decyzję są następujące punkty główne stanu faktycznego:

1) redukcja zadłużenia rolniczego w stosunku do wzrostu cen pieniądza jest konieczna;

2) radykalną akcją oddłużeniową winny być objęte także inne gałęzie gospodarstwa krajowego, jak przemysł, handel etc.;

3) wszelkie rozliczanie na poprawę konjunktury w krótkim terminie jest iluzoryczne i zaprowadzić nas może tylko do półśrodków i paljatywów.

TO I OWO

Z teki słownictwa polskiego. Nazwa folwark (z niemieckiego Vorwerk) bywa używaną w trojakiem znaczeniu, którego polską nazwą jest: 1. majętność, posiadłość ziemianina, 2. gospodarnia, to gromada budynków gospodarskich: stajnie, gumno i t. p., 3. ubocznik, to część majętności na uboczu położona, mająca swoją gospodarnię, t. z. gospodarnię ubocznika.

Oto opowiadanie po polsku wypowiedziane:

„Pan Z. nabył gospodarnię ubocznika „Za Rzeką", wchodzącego w skład majętności Grodzisko. Zarząd tej majętności wybudowawszy most na rzece przyłączył ziomy (grunta) po uboczniku pozbawionym gospodarni, do majętności Grodzisko, powiększając gospodarnię tej majętności (główna) o stajnię nową na bydło, dawniej pomieszczone w gospodarni ubocznika majętności Grodzisko."

Mówi się zaś używając nazwy folwark to samo następujące:

„Pan Z. nabył folwark folwarku „Za Rzeką" wchodzącego w skład folwarku Grodzisko. Zarząd tego folwarku wybudowawszy most na rzece, przyłączył ziomy (grunta) po folwarku pozbawionym swego folwarku do folwarku Grodzisko, powiększając folwark tego folwarku o stajnię na bydło dawniej pomieszczone we folwarku folwarku Grodzisko."

Przechowywać należy to, co rozumnego przeszłość nam dała, ale owoc gnuśności umysłowej „folwark" jak najprędzej powinniśmy zarzucić.

Aleksander Pragłowski

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Wolne posady.

Pomocnika gospodarczego ze szkołą i praktyką przyjmie zaraz Zarząd dóbr Zaleszany, p. Zbydniów.

Kupuję kontyngent spirytusowy na kamp. 1934/35 za gotówkę. Marja Zielińska, Myszkowice.

Ceny biletów samolotowych znowu WYBITNIE OBNIŻONE ! ! !

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Rynek bekonowy w marcu 1934 roku. Eksport z Polski do Anglji w m. marcu 1934 r. wyniósł: a) bekonów 2.612.708,8 kg wartość zł 5.364.070,77, b) szynek pekl. 142.100 kg wartość zł 324.299,25; podczas gdy w tymże miesiącu marcu 1933 r. wyeksportowano: a) bekonów 5.409.425,1 kg wartość zł 10.002.782,87, b) szynek pekl. 402.409,9 kg wartość zł 646.523,45.

Przeciętna cena miesięczna uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu wynosiła za 1 cwt. (50,8 kg) w shl.:

	w marcu 1934 r.	w marcu 1933 r.
za bekon kanadyjski	78.72	64.63
" " duński	86.88	68.76
" " holenderski	81.41	63.17
" " estoński	79.05	64.40
" " łotewski	78.35	64.10
" " litewski	78 97	62.65
" " szwedzki	83.47	65.70
" " polski	77.54	61.—

Przeciętna cena miesięczna za polskie szynki peklowane w miesiącu marcu 1934 r. wyniosła shl. 86.2 za 1 cwt. (50,8 kg) podczas gdy w marcu 1933 r. cena wyniosła shl. 55 za 1 cwt.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 30 IV. 1934 r.

Na giełdzie obroty w życie, owsach, mące i otrębach.

Pszenica, jęczmień, owies, hreczka, kasza hreczana, mąka oraz otręby i mak spadły w cenie.

Tendencja wybitnie zniżkowa. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	15.75	16·—
Pszenica zb. 719·5	—. -	—.—	14.50	14.75
Żyto 692	—.—	—.—	13.75	14.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	13.—	13.25	—.—	—.—
Jęczmień brow. 681	—.—	—.—	14.50	15 —
Jęczmień dwor. 643	—.—	——	12 —	12.50
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	9·50	9.75
Jęczmień pastew 604	—·—	—·—	9.—	9.25
Owies dw. 459	—.—	—.—	10.50	10.75
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	9.25	9 75
Owies zbiorowy 449	8.75	9.—	—·—	—·—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	17·—	19 —
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	3.25	3.75
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.—
Groch Folgera	— -	—.—	22.	24.—
Bobik	—.—	—.—	10.50	11.50
Wyka czarna	—.—	—.—	9 25	9.75
Wyka szara	—.—	—.—	7.75	8·25
Hreczka przem.	—.—	—.—	15.—	16. -
Siano słodkie	—·—	—·—	6·—	7 —
Słoma	—·—	—·—	3·50	4.50
Len (95%) *)	—.—	—.—	45.—	46.—
Siemię konopne *)	—. -	—.—	25.—	26.—
Rzepak ozimy *)	—.—	.—	41.—	42.—
Otręby żytnie	7.50	7 65	—.—	—.—
Otręby pszenne	7.30	7.50	—.—	.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	7.50	7 75
Kasza hreczana	—. -	—.—	31. -	33. -
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—. -	—.—	80 —	100. -
dto 97%	—.—	—.	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	35. -	40 —

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 21 IV — 28 IV 1934

Wynosił spęd wołów 11 sztuk, buhaji 13 sztuk, krów 184 sztuk, jałownika 170 sztuk, razem 378 sztuk; cielęt 483 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1281 sztuk. Koni spędzono 170 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły, 0·64—0·71, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·50—0·53, 0·40—0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·56—0·62, 0·48—0·52, 0·35—0·40 zł, jałownik 0·58—0·65, 0·52—0·54, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·42—0·55 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·75—0·85 zł.

Łój jadalny 1·00 łój przemysłowy 0·60—0·70 zł, siano I. 5·00—7·00 zł, siano, II. 4·00—5·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 2·00—3·00 zł, koniczyna 5·00—7·00, tymotka 6·00—7·50 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·05 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·05 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·— zł, cielęce prow. szt. 5·00—5·50 zł, końskie duża sztuka 9.00—12.00 zł, mała sztuka 8·00—10·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·92—1·20 zł. II. 0.80—0·85 zł. III. 0·65—0·70 zł, bite cielęce przednie 0.00.—0·00 zł, tylne 0·90—1·10 zł, wieprzowe w całości 1·00—1·20 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·80—1.10 zł, cielęce 0·80—1·10 zł, wieprzowe w całości 0·95—1·10 zł, koszerne 0·95—1·25 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 24—27 IV. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·51—0·78 zł, woły 0·68—0·80 zł, krowy 0·41—0·75 zł, jałówki 0·56—0·78 zł, cielęta 0·55—0·95 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·66—0·98 zł, bitej wagi 1·00—1.24 zł, łój nerkowy 0·80—0·00 zł, I kl. 0·60—0·00 zł, II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 99, wołów 35 krów 172, jałówek 108, cieląt 770, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 664, razem 1828 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1828 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1774, na konsumcję innych gmin 54, pozostaje niesprzedanych 00 sztuk.

Cen koni nie notowano z powodu licytacji koni wojskowych.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0·90 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00 4·50.

Przebieg handlowy:

Spęd zwierząt rzeźnych nieco słabszy. Ceny bydła i cieląt mocne, ceny nierogacizny o tendencji zniżkowej. Tranzakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

W PRZEMYŚLU w dniu 27 IV. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·50—0·55 zł chude 0·40—0·45 zł, chable 0·25—0·35 zł cielęta 0·30 0·40 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·75—0·85 zł, poniżej 100 kg 0·60—0·65 zł. chude 0·40—0·50 zł. do chowu 0.30—0·40, zł, konie wierzchowe 200—350 zł. pociągowe 40—200 zł. taborowe 150—300 zł. rzeźne 35—100 zł.

Na targ spędzono:

44 sztuk bydła, 77 szt. chabli, 144 sztuk świń wyż. 100 kg. 95 sztuk świń niż. 100 kg 17 sztuk koni. 10 sztuk kóz itd.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 27/IV 1934 r. Pszenica dworska czerw. 20.——20.25 dworska biała 19 75 20·—, pszenica targowa 19 25 19 50 żyto: dworskie 14.10—14·40, żyto. targowe 14.——14.10. jęczmień: dworski 15.——16.00, owies dworski 12 75 13·—, owies targowy 12.00—12 50 Kukurydza krajowa 0.00—.00. 0.00 groch Viktoria 36 00 37·00 groch jadalny 26 00—28·00, groch polny 00·00 00·00, fasola biała 28·00—29·00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 28 00—29 00, fasola biała krótka 00 00 00·00, fasola krasa długa 24 00—26·00 fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 5 00—5 50 otręby pszenne 10·50—11·00, otręby żytnie 10·00—00·00 siano słodkie 6·——6·50, siano średnie 5·00 5·50, siano kwaśne 4·00—4·50, koniczyna pastewna 6.50—7·50. słoma długa 3·25—3·50, słoma mierzwa 3·—3.25.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 22 IV do 30 IV 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28 -0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20—24% tłuszczu 0·95—1.20 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.-- 0·95 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·20—3·40 zł, stołowego 3·00—3·20 zł, kuchennego 2·80—3·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—0·00, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—0·00.

Ceny hurtowne zą 1 kg masła deserowego 2·90—3·10 zł, stołowego 2·70—2.80zł. kuchennego 2·50—0·00zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 64.80 — 55.40 zł.

W PRZEMYŚLU — dnia 27 IV. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 17·50—00·00 zł, żyto 13·25—00·00 zł, jęczmień 13·00—00·00 zł. owies 12·50—00·00 zł, ziemniaki 3·00—3·50 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2·00—0·00 zł, konicz. 5.50—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł,

ROLNIK wykwalifikowany z dwudziestokilkuletnią rutyną przyjmie posadę, skromne warunki. Referencje poważne. Ewentualnie zastępstwo. Admin. „Rolnika" „Organizator". 875

KOŁO RODZICIELSKIE Gimnazjum IV we Lwowie, poszukuje pomieszczenia (bez utrzymania) dla 30—50 uczniów w czasie wakacyjnym w ciągu czerwca b. r. w miejscowości zdrowej, nad rzeką, w bliskości lasu, stacji kolejowej i kościoła. Zgłoszenia, z podaniem warunków, adresować do Redakcji „Rolnika". 874

ROLNIK kawaler lat 33 inteligentny, energiczny bez nałogów, dziewięć lat praktyki, dwa lata w Kole Doświadcz. poszukuje posady. Józef Wolny, Słotwina, Brzesko. 873

ADJUNKT gospodarczy, ślązak, kawaler z szkołą rolniczą i 6-letnią praktyką, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia kierować: Lorek, Maj. Mikołaj, p. Wadowice. 872

DRZEWO
CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
PRODUKCJI, PRZEMYSŁU I HANDLU DRZEWNEGO

wychodzi w każdą sobotę.

DRZEWO jest jedynem w Polsce pismem drzewnem, które ze stanowiska dobra publicznego, broni sprawy drzewnictwa polskiego w sposób nieskrępowany.

Do każdego numeru DRZEWA dołączona jest bezpłatna premja powieściowa.

DRZEWO przynosi obfite i szczegółowe wiadomości handlowe z rynków drzewnych w Polsce i zagranicą. Rozgałęziona **służba informacyjna**. Oryginalne **korespondencje zagraniczne**.

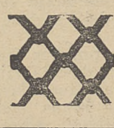
Prenumerata **DRZEWA** wraz z przesyłką pocztową wynosi miesięcznie tylko zł 3.—, kwartalnie zł 8,75, rocznie zł 32.—.

Redakcja i Administracja:
Warszawa, ul. Warecka 11.

Dla Prenumeratorów „ROLNIKA" przez administrację rabat 10% od powyższych cen. Jeden miesiąc próbny bezpłatnie. Nowi Prenumeratorzy otrzymają początek dodatku powieściowego gratis.

NOWOCZESNE KLUBY·FOTELE·WSZAKI
STYLOWA DEKORACJA WNĘTRZ
WYKONUJE I POLECA
T·KYSIAK i SYNOWIE
LWÓW
PL·SMOLKI·4
TELEF·40·09





TANIO! siatki ogrodzeniowe druciane od 55 gr. — — za metr — —
J. KONRAD
Lwów, Hetmańska 22
Telef. 49-83 826/2

TRZODA ŁAKNIE ŚWIEŻEJ PASZY
ŻYWOKOST SZLACHETNY
nieoceniona pasza od wiosny do zimy. Wyborowe sadzonki z własnych plantacji zł. 2 za 100 sztuk, zł. 7,30 za 500 szt„ zł. 12 za 1000 sztuk dostarcza:
Zarząd Majątku Błędów, Warszawa, ul. Złota l. 3.
NAJWYŻSZY CZAS ZAMAWIAĆ!
Broszu.ę objaśniającą wysyłamy bezpłatnie. 865

PASY SKÓRZANE
do maszyn rolniczo-przemysłowych
po najniższych cenach
poleca nowo otworzona
Lwowska Wytwórnia Pasów do Maszyn
Ch. Adam, Lwów, Legjonów 5, tel. 457. 841

BYCZEK roczny pełnej krwi simentaler do sprzedania. Inż. Jerzy Zadurowicz, Pasieczna ad Nadwórna. 864

ZIEMNIAKI sadzeniaki Parnassia sprzedaje w większych ilościach Rolniczy Zakład Doświadczalny w Zagrobeli, poczta i kolej Tarnopol. 860

KUPIĘ kontyngent spirytusowy na kampanję 1934—1935. Witołd Krzysztofowicz, Załucze Dolne, poczta Załucze Dworzec. 868

OGŁOSZENIA W „ROLNIKU" DOCIERAJĄ DO ZIEMIAŃSTWA POLSKI POŁUDNIOWEJ.

Wypróbowane źródła zakupu

CZĘŚCI DO MASZYN
i narzędzi rolniczych wszystkich systemów: kosiarek, żniwiarek, młocarń, pługów itp. poleca 554/5
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, tel. 8-72.

PŁUŻKI I OBORYWACZE
do kartofli,
SIEWNICZKI TACZKOWE
do saletry,
PLEWNIKI KONNE „RYWAL"
jedyne do okopowych, plewniczki ręczne i konne, systemu Planet, poleca okazyjnie 554/4
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, tel. 8-72

O L E J E I S M A R Y
do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA
Hurtowny skład — dostawca szpitali, zakładów i klasztorów
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

W O L N E

„ALFA-LAVAL"
Kompl. urządzenia mleczarń, wirówki, masielnice, wygniatacze, aparaty Gerbera, konwie transp., części do maszyn żniwnych dostarcza najtaniej
Herman Landes 556
Lwów, ul. Gródecka 54, Tel. 28-05.

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE
części rezerwowe pługów, kultywatorów, siewników, maszyn żniwn. Deering, Mc. Cormick, Kovarik, Viking dostarcza
Syndykat Spółdz. Roln. w Krakowie
Oddz. we Lwowie, Kopernika 20 I p. 555

Wydawca. Wydawn tyg.„Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.